Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 185. — ROK XL.
CZWARTEK
13 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ideologja, czy bojówka?

„Słowo Polskie" wystąpiło z długim, bombastycznym artykułem pt. „Widoczny schyłek partyjnictwa". Artykuł ten jest aż onieśmielający w swej naiwności politycznej. Autor bowiem dochodzi w nim do następujących mniej więcej wniosków:

— Hej, wy, partyjnicy! Czy widzicie, co się w świecie dzieje? ...Oto zniknęły partje polityczne już w Rosji, we Włoszech i w Niemczech. „Tylko Anglja i Francja z pośród wielkich narodów Europy płacą jeszcze haracz partyjnictwu. Ale dni jego i tam są policzone".

„Fakt" ten musi mieć oczywiście swoje następstwa i w Polsce. I będzie je miał, — zapewnia „Słowo Polskie". „Partyjnictwo" będzie i tu „zgniecione do reszty".

Wystąpienie „Słowa Polskiego" nazwaliśmy „onieśmielającem"; tak jest naiwne. Jedno jest bowiem tylko, co można z autorem artykułu „Słowa Polskiego" zrobić, to jest to, żeby go, jak dzieciaka, ująć za rączkę, pokazać mu rzeczywisty świat i powtórzyć z nim abecadło polityczne. A to jest przecież żenujące w stosunku do — redaktora „Słowa Polskiego". Ale trudno!

„Słowo Polskie" stwierdza „schyłek" partyj politycznych w Europie. W miarę rozwijania jednak swych myśli idzie jeszcze dalej. I już nie o „schyłku", ale o śmierci tych partyj mówi. Na dowód zaś przytacza stosunki w Rosji, we Włoszech, w Niemczech Hitlera, gdzie „partyjnictwa" już niema, — w Anglji i we Francji, gdzie — jak zapewnia „Słowo Polskie" — „partyjnictwo" trzyma się tylko dzięki kapitalizmowi (sic).

Patrzcie — woła wreszcie z emfazą „Słowo Polskie"! „Ideowe kapliczki" partyj politycznych walą się w gruzy. A ich miejsce zajmuje co?

„Karne — odpowiada organ B. B. — świadome wspólnych potrzeb, mocną dłonią istotnych wodzów a nie deklamatorów prowadzone liczne, mniej więcej solidarne, zastępy".

Więc — powiada „Słowo" — miejsce dawnych ideologij zajęły szturmówki Hitlera i milicja faszystowska.

Jest to fałszywy obraz rzeczywistości. „Zastępy" bojówkowe, o których organ lwowski B. B. pisze, są wprawdzie zjawiskiem dość pospolitem na pobojowisku politycznem w pewnych krajach. Ale „Słowo Polskie" się myli, gdy twierdzi, że to te „zastępy" zastępują „ideowe kapliczki" polityczne z poprzedniego okresu. Kraje te byłyby pozbawione myśli politycznej, ich rządy nie miałyby linji przewodniej, — a życie w nich spadłoby na poziom życia, jak je opisał Marco Polo, w państwie Wielkiego Mongoła, gdzie sędziego zastępował zbir, a kulturę — pałka.

Nie jesteśmy wielbicielami porządków ani w Rosji sowieckiej, ani we Włoszech faszystowskich, ani w Rzeszy Hitlera, które — zdaje się — przypadają niektórym publicystom sanacyjnym do gustu. Lepsze jednak mamy, niż oni, pojęcie o twórcach tych ustrojów, o Leninie, o Mussolinim i o Hitlerze. Zanim potworzyli swe „zastępy", które się tak podobają „Słowu Polskiemu", wpierw stworzyli własną doktrynę i ideologję, a swe „zastępy" zrobili narzędziami tych doktryn. Rozumieli bowiem wszyscy ci reformatorowie, że burząc „ideowe kapliczki" dawnych partyj, zbudować muszą inną kaplicę, — może fałszywym bogom poświęconą, może bałwochwalczą, w każdym jednak razie nową „ideową" kaplicę. Lenin, rozbijając znienawidzony ustrój społeczny i gospodarczy, rzucał przed oczy swych wojowników miraż nowego ustroju, kolektywistycznego ustroju. Mussolini, gotując w Neapolu „czarne koszule" do „marszu na Rzym", w świetnej i płomiennej mowie ujął zwięźle najważniejsze zasady „faszystowskiego" państwa. A Hitler przez dziesiątek lat nie tylko organizował swoją partję, ale jeszcze przez studja swoich socjologów i filozofów stwarzał i pogłębiał dla niej swoistą ideologję, aż wreszcie tuż przed ostatecznem swem zwycięstwem sformułował w szczegółach koncepcję „trzeciej Rzeszy".

Niechże więc nam nikt nie mówi, że dawne ideologje polityczne zostały w tych trzech krajach zastąpione przez bandy, przez bojówki, szturmówki i milicje czarne, brunatne lub czerwone. Myśli nie można zastąpić pięścią. Dawne ideologje i doktryny zastąpione zostały przez nowe ideologje: kolektywizmu, faszyzmu i rasizmu hitlerowskiego. Kto tego nie widzi, kto za jedyną rzeczywistość tych trzech ustrojów (Rosji, Włoch i Niemiec) uważa hulające „zastępy", ten wykazuje rzadką zaiste naiwność polityczną.

Warto jednak i należy podkreślić, że taki pogląd wypowiada organ B. B., że z taką apoteozą siły, a z pogardą myśli i ducha, z lekceważeniem ideologji i doktryny, występuje dziennik głośno obnoszący się ze swoją stuprocentowością sanacyjną. Byłżeby naprawdę wyrazicielem istotnej „ideologji" rządzącego u nas obozu?... W takim razie jednak trzebaby powiedzieć, że spadamy na poziom niższy, niż jest poziom myślącego jednak Hitlera, — bo na poziom „ustroju" Wielkiego Mongoła, któremu myśl zastępowała banda zbirów.

W. Z.

Przeciwdziałanie obniżce zarobków

uzależnia rząd od ogólnej sytuacji ekonomicznej.

Warszawa. (PAT.). Dnia 10 bm. wicemin. opieki społecznej dr. Kazimierz Duch przyjął delegację górników ZZZ. Delegacja poruszyła sprawę grożącego wypowiedzenia umowy w przemyśle górniczym i w związku z tem obniżenie zarobków robotników, oraz sprawę konieczności wprowadzenia ustawy o umowie zbiorowej i rozjemstwie.

W sprawie ewentualnych rewizyj zarobków robotników wicemin. Duch oświadczył, że sprawa ta będzie przedmiotem dokładnego badania zainteresowanych ministerstw, przyczem ministerstwo opieki społecznej ustosunkowało się z całą życzliwością do sprawy zarobków robotniczych, uzależniając jednak ostateczne stanowisko w tej sprawie od oceny ogólnej sytuacji ekonomicznej w przemyśle górniczym i od porozumienia zainteresowanych czynników rządowych. W sprawie wprowadzenia ustawy o umowie zbiorowej i o rozjemstwie wiceminister Duch zajął stanowisko przychylne.

LIKWIDACJA ARCHIWUM ZIEMSKIEGO WE LWOWIE.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadziło likwidację archiwum ziemskiego we Lwowie, stanowiącego oddzielną jednostkę organizacyjną.

Starcia policji z robotnikami włókienniczymi.

Dwie osoby zabite, kilkanaście rannych.

Warszawa. (PAT.). 10-go b. m. do będącej w ruchu fabryki włókienniczej Amdurskiego w Pieszczanikach w województwie białostockiem wtargnęła grupa robotników pozamiejscowych, domagając się unieruchomienia fabryki, mimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami a związkami robotniczemi. Napastnicy pobili ciężko robotników pracujących, znęcając się nad nimi, specjalnie zaś nad majstrem Statkiewiczem. Przybyła na miejsce policja, rozproszyła napastników, aresztowała prowodyrów, poczem pracę w fabryce nadal podjęto.

Podobne zajścia na tle zmuszania robotników do strajku powtórzyły się tegoż dnia w pobliskim Supraślu. Część robotników usiłowała przytem urządzić nielegalną demonstrację. Mimo wezwania przedstawiciela starostwa, tłum nie rozszedł się, obrzucając policję kamieniami, przyczem padły strzały rewolwerowe. Policja oddała salwę ostrzegawczą, skutkiem czego tłum rozproszył się. W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a 5 odniosło rany. Jedna z nich w następstwie zmarła. Z pośród policjantów kilkunastu odniosło rany i kontuzje. Spokój w pełni został przywrócony. Na miejsce zajścia przybyli przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych, celem przeprowadzenia szczegółowego śledztwa.

Proces brzeski będzie odroczony?

Warszawa 12. 7. (Telef. wł.). W sferach politycznych i sądowych szeroko omawiana była sprawa przewodniczącego w procesie brzeskim przed Sądem Apelacyjnym. Dzisiaj w kuluarach sądowych przy pl. Krasińskich wyrażono obawę, że sędzia Zaborowski nie będzie mógł wziąć udziału w jutrzejszych rozprawach, wobec czego w myśl procedury będzie go musiał zastąpić inny sędzia. Wymieniano nawet nazwisko tego sędziego, miałby nim być prezes Sądu Apelacyjnego p. Orłowski. W tym wypadku, gdyby p. Orłowski wszedł w skład trybunału, który ma rozpatrzyć sprawę brzeską, proces musiałby być odroczony, gdyż p. Orłowski będzie musiał przeznaczyć conajmniej tydzień na zapoznanie się z aktami sprawy, poczem dopiero po ogłoszeniu wokandy proces brzeski będzie mógł być rozpatrzony.

Ekspedycja polarna wraca w sierpniu.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.) Do Warszawy nadeszły wiadomości, dotyczące terminu powrotu do Polski ekspedycji polarnej, bawiącej na wyspie Niedźwiedziej. Członkowie polskiej ekspedycji, przebywający na wyspie, zebrali już całkowity potrzebny materjał i zakończą pracę w pierwszych dniach sierpnia. Termin powrotu ekspedycji wyznaczono na ostatnie dni sierpnia.

Kolumbja dokonuje zakupów w Polsce.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył przedstawiciel kupiectwa południowoamerykańskiej republiki Kolumbji, który pragnie zakupić w Polsce większą partję wyrobów tekstylnych, galanterji i konfekcji na wywóz do Kolumbji. Ponadto zakupione ma być w Polsce urządzenie do fabryki wyrobów metalowych, budowanej w stolicy Kolumbji Bogocie. Kupiec kolumbijski zgłosił się w Warszawie do konsulatu republiki Kolumbji, oraz w polsko-kolumbijskiej izbie handlowej.

Tendencja dla dewiz mocna.

Warszawa 12. 7. (Telef. wł.). Na giełdzie w związku ze zwyżką dolara, tendencja dla dewiz dość mocna przy zapotrzebowaniu normalnem. W obrotach prywatnych marka niemiecka 210, funt 29.7, banknoty dolarowe 6.38, rubel złoty 4.90, dolar złoty 9.28.

SAMOBÓJSTWO STRAŻNIKA WIĘZIENNEGO

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.) Dziś rano przy ul. Błońskiej 9. zastrzelił się 34-letni Bronisław Rożański, starszy strażnik więzienia przy ul. Dzielnej, na t. zw. Pawiaku. Przed wyjściem na służbę Rożański wpadł w pewnego rodzaju szał, wyrzucił żonę, siostrę i dzieci z mieszkania na korytarz i zamknąwszy się w mieszkaniu, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

—§—

Projekt wznowienia żeglugi na Dniestrze

Bukareszt. (PAT.). W związku z polepszeniem się stosunków między Rumunją a ZSRR. w Bukareszcie rozważany jest projekt wznowienia żeglugi na Dniestrze, gdzie od czasu wojny żegluga jest przerwana. Prasa rumuńska donosi, że pewne konsorcjum angielskie złożyło już władzom rumuńskim ofertę sfinansowania tego przedsiębiorstwa i dostarczenia statków. Żegluga na dolnym odcinku Dniestru ma duże znaczenie gospodarcze nietylko dla Besarabji, odczuwającej dotkliwie długoletnie zamknięcie tej drogi komunikacyjnej, lecz i dla Polski.

Niedoszły zamach na radjostację w Strassburgu.

Strassburg. (PAT.). Prasa alzacko-lotaryńska donosi, że na odbytem w Ludwigshafen, w Palatynacie, tajnem zebraniu przywódców hitlerowskich powzięto decyzję zorganizowania zamachu sabotażowego na radjostację nadawczą w Strassburgu, której kierownictwo atakowane jest gwałtownie od pewnego czasu w prasie narodowo-socjalistycznej, za rzekome rozpowszechnianie antyniemieckich wiadomości. Radjostacja miała być wysadzona w powietrze zapomocą bomb przez szturmowców, którzy mieli się przekraść pod osłoną nocy na terytorjum francuskie. Natychmiast po zamachu miano rozpuścić pogłoskę, że sabotażu dopuścili się komuniści alzaccy. Dzięki niedyskrecji jednego z hitlerowców, wiadomość o tym planie rozeszła się i zamachowcy musieli od niego odstąpić.

Hydroplany włoskie na ostatnim etapie.

N. Jork. (PAT.) Hydroplany włoskie widziane były o godz. 13.15 według czasu Greenwich pod 57 st. 2 min. szerokości i 6 st. 5 min. długości. Hydroplany przeleciały więc większą część niebezpiecznej strefy i znajdowały się wówczas o 250 mil na południe od Grenlandji i o 500 mil od Cartwright.

„PRZYZNANIE SIĘ DO POLSKOŚCI ZDRADĄ STANU"!

Wrocław. (PAT.). W związku z aresztowaniem studenta medycyny Polaka, Jana Kurpierza za niepodniesienie ręki podczas śpiewania narodowo-socjalistycznych pieśni w jednym z lokali wrocławskich — należy zaznaczyć, że koledzy pragnący aresztowanego odwiedzić, nie zostali do niego dopuszczeni. Komisarz policji oświadczył studentom: „Przyznanie się do przynależności do mniejszości polskiej jest równoznaczne ze zdradą stanu". Kurpierz znajduje się w ścisłem odosobnieniu jako więzień polityczny.

—o—

Paryż. (PAT.). Litwinow przybył na kurację do miejscowości Royat, gdzie zamieszkał pod przybranem nazwiskiem.

O czem piszą inni?..

„Zona“ i żona.

W jednem z pism warszawskich znaleźliśmy następującą notatkę:

„Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z tragicznym zgonem ś. p. D. pojawiają się notatki, w których p. H. podszywa się pod miano żony Zmarłego.

Wobec tego, uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o sprostowanie, ewentualnie o niedopuszczenie na przyszłość w Swem poczytnem piśmie do nieporozumień, mających na celu wprowadzenie w błąd opinji publicznej, gdyż do ostatnich chwil miałam tylko ja prawo do nazwiska **mego męża, jako prawowita, a nie będąca w separacji żona.**

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku“.

Następuje podpis... Jest to jedna z wielu ilustracyj do zamieszania, które w życie rodzinne wnoszą rozwody i śluby cywilne.

Tarnowski skandal.

Znieważenie komisarza miasta Tarnowa p. Marszałkowicza, wywołało — jak pisze organ tarnowski B. B. „Hasło“ — ogromne podniecenie ludności... Zajście to opisuje w tym tygodniku **sam p. Marszałkowicz.**

„Tuż przed 8-mą zbliżyła się do mnie (w cukierni) — pisze — kobieta, która natarczywie domagała się, by jej zapłacić za rzekomo utrzymywany z nią stosunek miłosny, grożąc bezpośrednim skandalem. Zaskoczony żądaniem osoby, którą pierwszy raz w życiu widziałem, zażądałem od personelu usunięcia jej przez policję, w tym momencie uderzyła mnie w głowę i uciekła.

Osoba wyż rzeczona została ujęta, a dochodzenia wykazały, że nagabująca mnie jest Józefa Nalezińska prostytutka, złodziejka, kilkakrotnie karana za kradzież, włóczęgostwo, że została najęta w celu napadu na mnie, namówiona i użyta jako narzędzie przez mafję tutejszych zbankrutowanych polityków i napędzonych dygnitarzy“.

A więc — napad o podkładzie politycznym! I to w łonie jednej rodziny, sanacji.

„Śledztwo — pisze od siebie „Hasło“ — niezbicie wykazało, że działała namówiona przez **szajkę politycznych piratów,** którzy już po części znajdują się pod kluczem, po części będą odpowiadać z wolnej stopy“.

I wymienia nazwiska: Lehrhaupt, Margulies... A więc sanatorzy żydowscy przeciw sanatorom chrześcijańskim. Walka między niemi przybrała — jak z opisu „Hasła“ widać — charakter nie tylko niekulturalny, ale wręcz brutalny, co organizację żydów ortodoksów „Agudas — Izrael“ skłoniło do zamieszczenia w „Haśle“ oświadczenia, iż „potępia“ działalność tych nahalnych żydków... Przydałaby się porządna „czystka“ w szeregach B. B.! W Tarnowie, ale także i gdzieindziej.

„Kapliczki“ polityczne.

Te i podobne afery, których jakoś dość dużo się trafia w ostatnich czasach, mijają bez śladu w prasie sanacyjnej (poza bezpośrednio zainteresowanemi organami, jak n. p. „Hasłem“ tarnowskiem, w powyższem wydarzeniu). Tak, jakby się nic nie działo, i jakby B. B. był elitą kulturalną i polityczną... „Słowo Polskie“ podniesione na duchu przez Hitlera i likwidację stronnictw w Niemczech, pisze:

„Napór olbrzymich przemian, idących dziś przez świat, zadrwił z obliczeń różnego doktrynerstwa. Zlekceważył on mianowicie wszystkie te **ideowe kapliczki,** w których zaprzysiężeni wyznawcy tych czy innych „politycznych przekonań“ modlili się do swych sekciarskich przywidzeń, nie widząc poza niemi politycznego zbawienia. Proroctwa ich, nawoływania, obietnice, co do których byli szczególniej szczodrzy, wyklinanie wszystkiego, co odchylało się od ich pełnych naiwnej zarozumiałości wskazań — to wszystko długi czas ciążyło nad umysłowością paru z rzędu pokoleń, dało im jednak zbyt niewiele... Pogrążyło je w wir bezustannych kłótni i walk mocujących się i konkurujących ze sobą co do nieomylności recept swych — politycznych i społecznych znachorów, często wprost szarlatanów, podających się za przewódców, trybunów ludu i nauczycieli. Każdy z nich, stojąc na gruncie myślenia kategorjami wyłącznie swojej partji, mając na względzie korzyści pewnej określonej cząstki społeczeństwa jedynie, propagował dogmatyzm i wyłączność jako podstawy realizacji dążeń, do ziszczenia których, dzięki temu właśnie — było coraz dalej. Trudności bytowania zbiorowego zwiększały się, miast maleć, waśń i rozbieżność wyobrażeń natomiast stale rosły. Pomyślność narodów, siła państw topniały w oczach, większość ich stanęła zato w obliczu wojny domowej albo wstrząsów społecznych, wiodących prosto do anarchji“.

„O tem, że wskazania, coraz nowe przynoszą, realne konjunktury i konieczności życia całego Państwa i Narodu — nie myślał jakoś nikt. Ale o tem na szczęście pomyśleli **inni. Ci, co w Polsce podważyli a potem zgnietli partyjnictwo i zgniotą je do reszty — taki jest bowiem czasów obecnych sens istotny“.**

„Zgnieli i partyjnictwo“, — a jednak jeszcze „zgniotą do reszty“. Kto? Ci co nie uznają „kapliczek ideowych“. Ludzie bez dogmatu, ale zato z siłą. Oni „kapliczek“ nie uznają. To źle: wprawdzie nie wszystkie „kapliczki“ partyjne zasługiwały u nas na to szlachetne miano, ale zachodzi obawa, że partja, która nie zechce mieć swej „kapliczki“, stanie się — stajenką ze żłobem. To będzie jeszcze gorsze!

„Pouczające“ i „zadziwiające“.

ANTYKATOLICKA BROSZURA PROF. UŁASZYNA.

Leży przedemną broszura p. t. **„Zasięgi klerykalizmu w Polsce powojennej“.** Składają się na nią: deklaracja sanacyjnego „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej“ w sprawie religji, i odczyt językoznawcy, p. H. Ułaszyna, prof. uniwersytetu poznańskiego, na temat owych „zasięgów klerykalizmu“ w Polsce po wojnie. Deklaracja sanacyjnej młodzieży jest pouczająca, — a odczyt p. prof. Ułaszyna — zadziwiający.

Młodzi sanatorzy ze „Z. P. M. D.“ atakują „religje zorganizowane“; religje te bowiem włoką za sobą „zło“ w postaci „kasty zawodowej kapłanów“. Ideałem tej młodzieży jest „religja“ niezorganizowana, bez kościoła, bez kapłaństwa, bez przełożeństwa religijnego, bez dogmatu i bez systemu religijnego. Jednem słowem — nihilizm religijny.

Nie poprzestają jednak ci młodzi zwolennicy p. marsz. Piłsudskiego na teorji. Powołując się na uchwały swojego kongresu odbytego w Krakowie w r. 1932 oświadczają, że

„obce interesy Rzymu ciążą nad życiem kulturalnem i politycznem Polski Niepodległej i paraliżują młodą polską myśl postępową“.

W konsekwencji tej zasady domagają się uznania religji za „sprawę prywatną każdego człowieka“ i wypowiadają żądanie: „obywatel **nie może (!)** podlegać przymusowi organizacyjnej przynależności do któregokolwiek obrządku religijnego“, co może być rozumiane w ten sposób, że młodzi sanatorzy w swem państwie, które chcą budować, nie będą tolerowali wogóle żadnej organizacji wyznaniowej, żadnej „religji zorganizowanej“... Dalej żądają młodzi sanatorzy usunięcia religji jako „obowiązkowego przedmiotu nauczania“, wreszcie **zerwania konkordatu, ponieważ ich zdaniem konkordat „nakłada nieuzasadnione ciężary na państwo polskie“.** A, jakby im nie dość było tych żądań, oświadczają w końcu:

„Interesy Kościoła katol. mającego zgodnie ze swą strukturą tendencje międzynarodowe, **są sprzeczne z interesami państwa“.**

Ta deklaracja jest bardzo pouczająca. Dowód bowiem, że i ta ideowo-wychowawcza organizacja młodzieży sanacyjnej szkół wyższych jest nastawiona zdecydowanie w kierunku antykatolickim. Pierwszą był „Legjon Młodych“, drugą jest „Zw. Polskiej Młodz. Demokratycznej“. A, jeśli się zważy, że tylko w tych dwóch organizacjach wychowuje się prawdziwa sanacyjna młodzież akademicka („Myśli Mocarstwowej“ teraz już właściwie za sanacyjną młodzież uważać nie można), to oczywiście ma to swoją głęboką wymowę i znaczenie. Pokazuje się mianowicie, że z **ideologją sanacji zgodzić się może niestety, tylko ideologja antykatolicka.** O tem świadczy powyższa deklaracja i dlatego nazwaliśmy ją „pouczającą“.

Odczyt zaś p. prof. Ułaszyna określiliśmy jako „zadziwiający“. Albowiem doprawdy zadziwia śmiałością koncepcyj, polotem myśli i — ignorancją.

Żąda więc p. profesor „uświeccczenia (!) życia państwowego i publicznego“, — pięknie. Chce „prawa swobodnego... szerzenia poglądów wolnomyślicielskich“. — doskonale. Ubolewa nad „opanowaniem skauta przez kler“, — bardzo dobrze! Woła o rozdział Kościoła od państwa, — wybornie. Z takiemi żądaniami występowali czasem i profesorowie uniwersytetu, chociaż — o ile nam wiadomo — nie poznańskiego. Żaden jednak chyba z profesorów uniwersytetu nie stawiał takich absurdalnych twierdzeń i tak naiwnie sformułowanych zarzutów, od jakich dosłownie „roi się“ odczyt p. prof. Ułaszyna. Dla przykładu zademonstrujemy kilka:

Ponieważ w określeniach „Akcji katolickiej“ powtarza się czasem kaznodziejskie wyrażenie „armja“ i „ofensywa“, — p. prof. U. na serjo zapewnia (str. 21), że — oto wstają „widma minionej przeszłości: **święta inkwizycja,** stosy całopalne, tortury czarownic“.

P. profesor musi być wogóle bojaźliwym człowiekiem; lękiem go bowiem przejmują nawet „kartoteki parafjalne“, t. j. **statystyczne** wykazy z religijnego i duszpasterskiego życia, które często proboszczowie polscy wprowadzają za wzorem zagranicy. Ta czysto techniczna inowacja, bez której dziś żaden urząd, żadna instytucja nie mogłaby owocnie i celowo pracować, sprawia, że na p. profesora biją siódme poty. „Nie ulega (!) — pisze — żadnej (!) wątpliwości, że taka kartoteka zaostrzy stosunki mieszkańców parafji“... Widocznie językoznawca poznański nie słyszał o wykładach statystyki na uniwersytecie, na którym sam wykłada. Jest to wprawdzie inny fakultet, ale przecież ten sam uniwersytet!

Pomińmy taki sobie drobiazg, że p. prof. U. lęka się nawet „małych seminarjów“ (na poziomie szkoły średniej), bo te zakłady „odciągają... zdolniejsze jednostki.... i (prowadzą) przedwczesny dril w zawodzie księżowskim“ (!), położyć to trzeba na karb chorobliwej istotnie lękliwości profesora Ułaszyna. Na podkreślenie natomiast zasługuje jedno twierdzenie (oczywiście bez dowodów) p. profesora, bo charakteryzuje przewybornie jego umysłowość... „Były czasy, kiedy Kościół katolicki (!) właściwie (!) odmawiał kobiecie duszy, a więc i miana człowieka“ — pisze p. prof. Ułaszyn (str. 21). Powiedzieliśmy, że to świadczy o rodzaju „umysłowości“ p. profesora; broń Boże, nie o jego — wykształceniu. To może być i z pewnością jest duże i rozległe, jeśli p. prof. Ułaszyn piastuje katedrę uniwersytecką. Ale — o „umysłowości“. P. profesor Ułaszyn jest najwidoczniej wrogiem myślenia. Gdyby bowiem myślał, toby był z pewnością uświadomił sobie, że Kościół nie mógł odmawiać kobiecie duszy i miana człowieka (!) choćby z tego powodu, że — tak wysoko w swym kulcie wyniósł N. Marję P., a tyle kobiet kanonizował, — i że w każdym okresie swej działalności żądał nie tylko od mężczyzny, ale i od kobiety tego, czego nigdy nie żądał od zwierzęcia: spełnienia przykazań boskich. Inne zarzuty p. profesora trzeba zapisać na karb niezwykłej (jak na pisarza „religijnego“) ignorancji. Ostatni jednak — z prawdziwą i szczerą przykrością — na jego niechęć do myślenia. Czyż to nie zadziwiające?

Przed paroma laty zmarł w Paryżu oryginalny staruszek. Znany był z tego, że przez kilkadziesiąt lat z rzędu stale w okresie Bożego Narodzenia obchodził redakcje lewicowych pism z artykułem przeciw „bóstwu“ Chrystusa. Przez jakiś czas zamieszczano mu te elukubracje. Wiek 19. (wiek Drapera i Renana), jednak minął, a z nim także upodobanie do takich artykułów. Staruszkowi zaczęto odrzucać bezbożne elubracje. To go jednak nie zrażało od wydeptywania poczekalni redakcyjnych. Do końca życia pozostał manjakiem. Boimy się, że ten sam los czeka i p. prof. Ułaszyna.

B. D.

Wpływ hitleryzmu na mniejszość niemiecką w Polsce.

Rozwój narodowego socjalizmu w Niemczech oddziałał na wszystkie, nawet drobne odłamy narodu niemieckiego poza Rzeszą. Już w roku ubiegłym we wszystkich większych skupieniach niemieckich (np. w Czechosłowacji) dał się zauważyć wzrost wpływów organizacyj, uważanych za odpowiednik ruchu hitlerowskiego. Jeszcze lepiej uwidoczniło się to po zwycięstwie Hitlera. Rzecz ciekawa, że nawet obecność stosunkowo dużej liczby uciekinierów politycznych, którzy się osiedlili w ważniejszych ośrodkach mniejszości niemieckiej, nie ostudziła zapału, z jakim mniejszości niemieckie witają zwycięstwo swastyki.

Parę miesięcy temu **Klub Ch. D. w Sejmie śląskim** uczuł się zmuszonym zaprotestować przeciw propagandzie hitlerowskiej na Śląsku. W odpowiedzi na to przedstawiciel mniejszości powtórzył znane zapewnienia, że Niemcy w Polsce są lojalni.

Byłoby oczywiście błędem, przypuszczać, że mniejszość niemiecka ślepo idzie za hasłami Hitlera i że każde przegrupowanie w jej łonie jest następstwem przewrotu w Niemczech. Już sam fakt, że Niemcy w Polsce są mniejszością i powoływać się muszą na prawo, a nie na siłę, skłania działaczy niemieckich do ostrożności i oględności. Ale wszelkie sympatje dla ruchu brutalnego i groźnego dla pokoju światowego kryją w sobie pewne niebezpieczeństwo i dlatego trzeba się niemi interesować.

„Sprawy narodowościowe“, które przynoszą co kwartał dość bogatą kronikę ruchu mniejszościowego, wskazują na **Jungdeutsche Partei** jako wyraźnie prohitlerowskie stronnictwo śląskie. Organem tego ruchu jest „Beskidenländische Deutsche Zeitung“. Ponadto wydaje się pismo „Der Aufbruch“, dla młodzieży, która do tej partji garnie się licznie. Jungdeutsche Partei domaga się prowadzenia energiczniejszej niż dotychczas „walki narodowej“. Wrogo odnosi się do Volksbundu, gdyż jej zdaniem nie spełnia on swych zadań.

Na Górnym Śląsku działa drugie stronnictwo prohitlerowskie, mianowicie **Deutsche Arbeiterpartei.** I ta organizacja rozwija się szybko.

Volksbund podtrzymywany jest głównie przez dwa stronnictwa: Deutsche Partei i Katholische Volkspartei. Ta pierwsza gromadzi dużo sympatyków hitleryzmu. Jej organ **„Kattowitzer Zeitung“** był z tego powodu nieraz atakowany. Jego zaś naczelny redaktor, p. **Krull** bronił się przed zarzutami twierdząc, że myśl wspólnoty narodowej, idea hitlerowska, była na Śląsku już dawno pielęgnowana. Dalej zaznaczył, że należy odrzucić zasadę wszechmocy państwa, a także gospodarki planowej, kontrolowanej przez państwo. Ograniczenie bowiem swobodnej gospodarki oznaczałoby dla mniejszości niemieckiej utratę podstaw egzystencji materjalnej. Również w zakresie swobody rozwoju kulturalnego mniejszość niemiecka nie może według p. Krulla wzorować się ślepo na hitleryzmie.

Co do śląskiej **„Katholische Volkspartei“,** najsilniejszej partji niemieckiej, to wzoruje się ona na centrum. Prawie równocześnie z rozwiązaniem centrum w Rzeszy nastąpiła reorganizacja Kathol. Volkspartei. Mianowicie w dn. 2 lipca odbył się w Katowicach wielki zjazd stronnictwa, na którem **postanowiono przetworzyć się w „Christliche Deutsche Volkspartei“.** Uchwała zapadła większością głosów, co wskazuje, że w samem stronnictwie były duże wątpliwości co do tego kroku. Istotnie z referatu głównego referenta, sen. Panta, nie widać dostatecznie jasno, dlaczego właściwie następuje taka zmiana. Sen. Pant wskazywał, że partja musi się opierać na światopoglądzie chrześcijańskim, występował przeciw ubóstwianiu państwa, podkreślił, że musi być ono państwem prawnem (Rechtsstaat), przypominał prawa mniejszości i wzywał do pracy nad porozumieniem międzynarodowem. Nie jest to mowa a la Hitler. Reorganizacje Kathol. Volkspartei należy więc chyba uważać za próbę wzmocnienia szeregów przez rozszerzenie podstawy partji, przez umożliwienie również protestantom należenia do niej. Czy taka partja będzie kiedykolwiek reprezentować masy niemieckie w tym stopniu jak partja hitlerowska w Niemczech to bardzo wątpliwe.

Jest to mimo wszystko dopiero początek zmian w obozie mniejszości niemieckiej. Ich kierunek i rozmiary ujawnią zapewne wybory samorządowe.

S. S.

Przymierze niemiecko-japońskie.

Od kilku tygodni **bawią w Berlinie wyżsi dostojnicy japońscy** ze sfer dyplomatycznych i wojskowych, którzy prowadzą ożywione pertraktacje z kierownictwem partji narodowo-socjalistycznej, a głównie z jej wydziałem dla spraw polityki zagranicznej. Jak twierdzi „Daily Herald“ ich osnową ma być **zawarcie przymierza między Niemcami a Japonją,** którego ostrze miałoby być wymierzone przeciwko Z. S. S. R.

Po niepowodzeniu jakie spotkało misję dyplomatyczną Rosenberga w Londynie oraz wobec fiasca, jakiem się zakończyło w Genewie wystąpienie Hugenberga ze słynnym memorjałem, ta nowa faza dyplomacji hitlerowskiej byłaby kontynuowaniem próbnem zmontowania niemieckiego programu wschodniego, w którym kolonizacja zachodnich obszarów Rosji i krajów nadbałtyckich odgrywa główną rolę.

Japonja jest w tej chwili bardzo popularna w Berlinie, gdzie dużo sympatji zjednało jej **w sferach rządzących wystąpienie jej z łona** Ligi Narodów. W kroku tym oraz w uwolnieniu się Japonji od ograniczeń i więzów formalnych wynikających z przynależności do Ligi Narodów widzą sfery rządzące w Niemczech możliwości pozyskania poparcia Japonji dla swoich planów wschodnich.

Z drugiej zaś strony wiadomości o akcji zainicjowanej przez Japonję **zmontowania bloku azjatyckiego, do którego miałyby wejść prócz niej samej Chiny, Mandżurja i Mongolja,** nie kolidowałyby z hipotezą wysuniętą przez „Daily Herald“. Wobec tych planów i zamiarów Japonji na Dalekim Wschodzie, przymierze z Niemcami mogłoby uchodzić za reasekuracje na froncie europejskim nietylko przeciw Rosji.

Prasa sowiecka zajmuje się i interesuje żywo **rozmowami japońsko-niemieckiemi,** przypi-

sując im duże znaczenie. Podkreśla ona przytem niezwykle uroczysty charakter, jaki nadał rząd berliński przyjęciu delegatów japońskich oraz serdeczności, z jaką prasa niemiecka powitała Japończyków, poświęcając ich wizycie długie szpalty.

Na Dalekim Wschodzie sytuacja tymczasem ukształtowała się pomyślnie dla Japonji, która liczy widocznie na dojście do ugody z Chinami po zwycięskiej kampanji wojennej. Stosunki z Anglją uległy pewnemu ochłodzeniu, które bezwątpienia jest skutkiem interwencji angielskiej w momencie zbliżenia się Japończyków do bram Pekinu. Teraz zaś, gdy wiadomem już jest, że Stany Zjednoczone nawiążą stosunki dyplomatyczne z Z. S. S. R. oraz uznają rząd Rosji de iure, Japonja zamierza wzmocnić swą pozycję i zaszachować Amerykę oraz państwa europejskie zamknięciem kontynentu azjatyckiego na cztery spusty przez utworzenie bloku państw azjatyckich, który obejmie około 500.000 miljonów ludzi i dwie trzecie terytorjum Azji. „Azja dla Azjatów" w tej formie będzie terenem zamkniętym dla wpływów i eksportu europejskiego i amerykańskiego, a otwartym natomiast dla kapitałów i towarów japońskich, które będą korzystały ze wszystkich przywilejów, jakie im da przynależność Japonji do bloku azjatyckiego „Czterech" i dominująca jej rola wśród zgrupowanych w tym bloku państw.

Rola Niemiec w nowem ewentualnem przymierzu byłaby zatem mniej ważną i doniosłą od roli Japonji. Nie znajdując poważniejszych sojuszników w Europie, próbują Niemcy oprzeć się na dalekiej Japonji.

E. R.

Na ziemiach Rzeczypltitej

Zaszczytne odznaczenie prof. Bryły.

Na zjeździe Stowarzyszenia Jugosłowiańskich Inżynierów i Architektów w Belgradzie uchwalono przez aklamację wybrać na członka honorowego, profesora politechniki lwowskiej, dra inż. Stefana Bryłę, posła Ch. D. na Sejm, przyjaciela „Głosu Narodu". Prof. Bryła jest pierwszym cudzoziemcem, który tę godność uzyskał.

Koronacja cudownego obrazu N. M. P. w Dzikowie.

Przed sześciu laty dokonano w Dzikowie (koło Tarnobrzegu) świętokradczego czynu w tamtejszym kościele księży Dominikanów. Słynący cudami obraz Matki Boskiej Dzikowskiej, ozdobiony złotemi koronami w r. 1904, został obrabowany, korony skradziono. Księża Dominikanie z O. przeorem Brunonem Janiewskim na czele rozpoczęli wnet po świętokradztwie zbiórkę na nowe korony dla sprofanowanego w r. 1927 obrazu.

Akcja przyniosła pomyślne wyniki tak, że 8 września (t. j. w święto Narodzenia N. P.) w b. r. odbędzie się uroczystość ozdobienia nowemi koronami cudownego obrazu dzikowskiego.

Kolonja uczenic w Bystrej.

Otrzymaliśmy następujące uwagi: — Odwiedzając niedawno córkę w Domu Zdrowia dla uczenic szk. śr. w Bystrej ad Jordanów, miałem sposobność oglądnąć ten zakład, jego położenie i urządzenia. W przepięknej kotlinie, wśród gór lesistych, nad rzeką Skawą, która płynie tuż obok willi, imponuje swoją oryginalną budową. Właśnie była pora obiadowa. Na ogromnej werandzie zasiadły kolonistki do stołów. A wśród nich przybyła na ten dzień p. Tokarska Jadwiga, dyrektorka Państw. Szkoły Przemysłowej żeńskiej w Krakowie i prof. Wątorska. Pod koniec obiadu w pięknych słowach przemawiał do uczenic założyciel Domu Dyr. Pachoński. Podziwiałem karność a zarazem swobodny i miły stosunek panujący między uczenicami dzięki umiejętnemu kierownictwu wychowawczemu prof. Marji Janiszewskiej. We wnętrzu willi ład i porządek, uczenice nie mają słów uznania dla Kierowniczki Domu p. radczyni Łodyńskiej.

Ojciec.

Obwodowe władze szkolne.

Dnia 8 lipca zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie Prezydenta o organizacji obwodowych władz szkolnych. Obwód szkolny obejmuje jeden lub kilka powiatów. Na czele obwodu stoi inspektor szkolny, podlegający bezpośrednio kuratorowi okręgu szkolnego.

Inspektor szkolny jest władzą szkolną pierwszej instancji w zakresie organizacji i nadzoru nad publicznem szkolnictwem powszechnem i wychowaniem przedszkolnem. — Inspektor szkolny pełni nadto nadzór nad prywatnemi szkołami powszechnemi i zakładami wychowania przedszkolnego oraz sprawuje opiekę nad oświatą pozaszkolną.

Organem inspektora szkolnego jest inspektorat szkolny, w skład którego wchodzą pracownicy pedagogiczni i administracyjni. — Organizację wewnętrzną inspektoratów ustali oddzielne rozporządzenie ministra oświaty.

Dwa i pół miljona studentów na świecie.

Na pierwszem miejscu pod względem ilości osób studjujących na wyższych uczelniach stoją **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.** Cyfra studentów amerykańskich wynosi **971.590,** przyczem dzieli się ona na 1.078 wydziałów na uniwersytetach, kolegjach i szkołach wyższych, specjalnych.

Drugie miejsce zajmuje Rosja sowiecka. Liczy ona według danych z roku 1932, dostarczonych przez poselstwo sowieckie w Warszawie, **423.600 osób** studjujących na wyższych uczelniach.

Trzecie miejsce zajmują **Niemcy** — 138.000 stud. Czwarte **Francja** — 78.000 stud. Piąte miejsce **Polska** ze swemi 48 tysiącami młodzieży akademickiej.

Dopiero na następnych miejscach idą: Anglja (47.500), Japonja (43.000), Kanada (41.200), Czechosłowacja (37.000), Austrja (21.185), Węgry (15.200), Belgja (14.600), Holandja (12.000), Szwajcarja (10.500), Litwa (9.000), Bułgarja (8.300), Szwecja (7.776), Finlandja (7.500), Danja (6.900), Chili (6.800), Portugalja (6.300), Norwegja (5.000), Turcja (3.800) i Estonja (3.300).

Stosunek ilości studentów do stanu zaludnienia poszczególnych krajów przedstawia się jednak zupełnie inaczej, aniżeli wnosićby można z kolejności liczb bezwzględnych. Poza Stanami Zjednoczonemi Ameryki, gdzie stosunek ten wyraża się 7.70 promil (126.000.000:971.584) następne państwa przedstawiają kolejność wręcz odwrotną. Rosja sowiecka zajmuje ostatnie miejsce (0.38 prom.), Japonja (1.76), Niemcy (1.96), Polska (1.57). Po Ameryce zaś zaraz idą: Litwa (4.60), Kanada (3.97), Austrja (3.80), Estonja (2.90) i Turcja (2.80).

Parcelacja dóbr w woj. tarnopolskiem.

Urząd Ziemski w Tarnopolu zatwierdził ostatnio szereg projektów dotyczących parcelacji dóbr prywatnych i gruntów erekcjonalnych.

M. in. parcelowane będą majątki: Hlibów — Stepówka w powiecie skałackim z majątku spadkobierców śp. Koziebrodzkiego **32 ha,** Koszlaki w pow. zbaraskim Małeckiego **56 ha,** Zaleszczyki Małe w pow. buczackim Korytowej **92 ha,** Pauszówka w pow. czortkowskim Boguckiego **46 ha,** Zamoście pow. przemyślański **34 ha,** Kozówka w pow. brzeżańskim Jakóba hr. Potockiego **143 ha,** Hleszczowa w pow. trembowelskim Marji Ujejskiej **61 ha,** Postołówka w pow. Kopyczynieckim St. Siemieńskiego **124 ha,** Nuszcze w pow. zborowskim Zawidowskiego — Weismana **63 ha.**

Proces O.W.P. w Wadowicach.

Dnia 20 bm. rozpocznie się w sądzie okręgowym w Wadowicach rozprawa karna przeciw przywódcom byłego Obozu Wielkiej Polski z **Jerzym Ferensem na czele.** Akt oskarżenia **zarzuca im nawoływanie i zorganizowanie rozruchów antyżydowskich w dniu 24 marca b. r. w Milówce i Rajczy, pow. żywieckiego.** Oskarżonych sądzić będzie trybunał pod przewodnictwem sędziego s. o. Łodzińskiego. Na rozprawę, która **potrwa przypuszczalnie około 10 dni zawezwano 45 świadków. Oskarżonych jest 41 osób.**

Porucznik uduszony przez żonę.

W Modlinie żona por. Polaczka dokonała morderstwa na osobie swego męża. Śledztwo wykazało, że Polaczkowie pobrali się przed 12 laty i początkowo mieszkali w Krakowie. Później por. Polaczek wyjechał sam do Modlina, a ostatnio przestał przysyłać pieniądze żonie na utrzymanie. Żona sprzedała rzeczy i przyjechała do męża. W Modlinie dowiedziała się, że mąż jej ma przyjaciółkę. Na tem tle **doszło do bójki między małżonkami.** Gdy wkońcu mąż ułożył się do snu, żona przygotowała ze sznura pętlę i zarzuciła mu na szyję, zaciskając tak mocno, że wkrótce zmarł. Polaczkową aresztowano i przewieziono do Warszawy. Bez opieki pozostało ich dwoje dzieci.

Morderca przyjaciela.

Przed sądem lwowskim toczyła się we wtorek rozprawa przeciw artyście malarzowi Jednorogowi o zamordowanie por. Smolińskiego, który był jego przyjacielem. Jednoróg zastrzelił Smolińskiego w pociągu zdążającym ze Lwowa do Zimnej Wody. W sądzie Jednoróg wyjaśniał, że popełnił t. zw. mord z litości, gdyż **razem z przyjacielem, po dłuższej debacie nad „znikomością świata", postanowili odebrać sobie życie.** Zastrzelił więc przyjaciela, **lecz sam nie popełnił samobójstwa,** rzekomo z powodu zacięcia się rewolweru. Jednoróg został skazany na dwa lata bezwzględnego więzienia.

Strzał w krostę na nosie.

W Sosnowcu na strzelnicy popisywał się strzelaniem z wiatrówki po pijanemu J. Smuła. Strzelił najpierw do wrony, a później do muchy. W pewnym momencie spodobała mu się krosta na nosie kupca Chila Glejtmana. **Tę krostę Smuła wziął sobie za cel strzału.** Kupiec widząc wycelowaną w swoją twarz lufę broni, aż zastygł z przerażenia. Zanim się kto zorjentował **Smuła wystrzelił i kula ugodziła Chila Glejtmana w twarz pod okiem.** Postrzał okazał się groźny, bowiem Glejtmanowi **wyleciała gałka oczna.** Sąd skazał Smułę na trzy lata więzienia. W apelacji obrońca twierdzi, że ktoś z gapiących się musiał trącić Smułę i dlatego strzał padł niechcący.

„Wojna" żydowska w Lublinie.

W ubiegłym miesiącu donosiliśmy o sromotnej klęsce „wojsk palestyńskich" Żabotyńskiego w Lublinie. Żabotyńczycy zostali dotkliwie poturbowani przez bojówkę Bundu z okazji odczytu Żabotyńskiego. Ostatnio znowu dowiadujemy się z „Głosu Lubelskiego" o nowej „wojnie żydowskiej" w Lublinie. Zwolennicy Żabotyńskiego uplanowali pogrom swych przeciwników, wykorzystując odczyt b. posła Icka Gruenbauma, sjonisty-radykała. Kiedy Gruenbaum w najlepsze rozgadał się, do sali wtargnęła bojówka żabotyńców, czyniąc zamieszanie. Na wezwanie do opuszczenia sali **bojówka żydowska odpowiedziała chóralnym śpiewem „my pierwsza brygada",** poczem padła komenda „pierwsza brygada wchodzić"! Doszło przytem do bójki, której kres położyła dopiero policja. Wypędzeni zwolennicy Gruenbauma, udali się do lokalu Hakoahu, lecz i tam wtargnęli żabotyńczycy, wszczynając bójkę. W wyniku potyczki jedną żydówkę przewieziono do szpitala.

Walka konkurencyjna dwu browarów we Lwowie.

Lwów jest już od dawna terenem walki konkurencyjnej dwu browarów: Lwowskiego i **Żywieckiego.** Ostatnio rozgorzała wojna o dostawę **piwa p. Nowakowi.** Nowak do swego lokalu na placu Halickim brał piwo żywieckie. Kiedy otworzył nowy lokal na ul. Kaźmierzowskiej, browary lwowskie zaofiarowały mu swoje usługi, grożąc, że w przeciwnym razie na placu Halickim, obok lokalu Nowaka otworzą własny, konkurencyjny lokal. P. Nowak **zgodził się więc brać piwo lwowskie na ul. Kaźmierzowską,** tembardziej, że **browary lwowskie chciały mu dać 20.000 zł. bezprocentowej pożyczki i aparat piwny z elektrycznym napędem.**

Kiedy się jednak dowiedział o tem „Żywiec", zjechała do Lwowa dyrekcja i zaczęła pertraktować z Nowakiem; rezultat był ten, że Nowak zerwał umowę z browarami lwowskiemi, które zaskarżyły go w myśl umowy do sądu o wypłatę po 100 zł. odszkodowania dziennie za to, że nie bierze ich piwa.

Browar „Żywiec" wziął to wszystko na siebie, a sam zaskarżył lwowskiego konkurenta o nieuczciwą konkurencję do sądu okręgowego.

Z całego świata.

Skąd i ilu skautów przybędzie na Jamboree?

We Wszechświatowym Zlocie Skautów, który odbędzie się w pierwszej połowie na Węgrzech weźmie udział ponad 30 tysięcy skautów z całej kuli ziemskiej. Do kwietnia następujące kraje nadesłały zgłoszenia: Ameryka 800, Armenja 100, Austrja 700, Belgja 200, Bułgarja 50, Czechosłowacja 400, Danja 800, Estonja 50, Finlandja 100, Francja 1500, Wielka Brytanja z kolonjami 4.000, Grecja 150, Haiti 25, Holandja 100, Islandja 25, Japonja 30, Łotwa 50, Litwa 35, Luxemburg 120, Norwegja 200, Panama 25, **Polska 1500,** Portugalja 70, Rumunja 250, Rosja na emigracji 10, Siam 10, Hiszpanja 100, Szwecja 300, Szwajcarja 300, Syrja 70, Jugosławja 60. Liczba zgłaszających się na Jamboree od kwietnia znacznie wzrosła, a wiele z uprzednio zgłoszonych państw podniosło liczbę skautów, którzy przyjadą w poszczególnych reprezentacjach.

Pięciu „sabotażystów" w Moskwie skazano na śmierć.

Sąd moskiewski od 5 dni rozpatrywał sprawę **12 osób oskarżonych o nadużycia w dziedzinie odżywiania robotników.** Poczynając od połowy ub. r. żywność w stołówkach robotniczych znacznie się pogorszyła. Często **podawano nieświeże mięso, w potrawach znajdowano kawałki szkła, piasek, gwoździe, włosy itd.** Śledztwo wykazało, że sprawcami tego byli członkowie grupy „kułaków", działający **pod kierownictwem b. oficera carskiego Stiepanowa,** skazanego w swoim czasie na 10 lat więzienia za podpalenie kołhozu i za zamach na życie przedstawiciela władzy. Stiepanow zbiegł z więzienia i z wiosną ub. r. rozpoczął w Moskwie działalność sabotażową wciągając do niej ludzi pracujących w składnicach żywnościowych i stołówkach. Członkowie tej grupy sabotażowej starali się niszczyć żywność w sposób jak najdalej posunięty, nie cofając się przed zatruwaniem pokarmów, przed niszczeniem własności ogólnej, zabójstwami członków kołhozów itd. Jedną z ofiar organizacji był zamordowany działacz kołhozowy Senfugin. Jednocześnie organizacja prowadziła akcję antyrządową i popierała wszelkie poczynania kontrrewolucyjne. **W wyniku procesu Stiepanow i 4 innych oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci. Szereg ich towarzyszy na kary więzienia do 8 lat.**

Olbrzymie przestrzenie lasów płoną w Szwecji.

Prasa szwedzka przynosi alarmujące wiadomości o pożarach w lasach państwowych i prywatnych, wynikłych na skutek upałów. Ofiarą płomieni miało paść również wiele gospodarstw rolnych. Do akcji ratunkowej **zmobilizowano w północnej Szwecji wszystkich mężczyzn. Czynne są przytem także wszystkie oddziały wojska.** Według prowizorycznego obliczenia **pali się 20.000 hektarów lasu.** W niektórych okolicach deszcz ułatwia akcję ratunkową. Należy zaznaczyć, że fala upałów, ciążąca od kilku dni nad Szwecją, nie ustaje, a nawet wzrasta na sile. **Temperatura waha się od 40 do 50 stopni Celsjusza.** W miastach wszelki ruch zamarł. Sklepy są przez cały dzień zamknięte i otwierane bywają dopiero wieczorem.

GWAŁTOWNE BURZE W WENECJI.

Nad Wenecją szalała ostatnio tak gwałtowna burza, że **zerwane zostały z kotwicy dwa angielskie krążowniki i spędzone na otwarte może.** Oba okręty nie stały pod parą, to też niebezpieczeństwo było groźne. Zerwana została również z kotwicy łódź torpedowa i okręt warsztatowy, który nie będąc pod parą tańczył niemal na falach. Wysłany na pomoc holownik z trudem zdołał okręty doprowadzić do portu.

KLASZTOR DLA ŚWIECKICH. W sferach uniwersyteckich wiedeńskich zainicjowano propagandę, zmierzającą do stworzenia ośrodków klasztornych dla... świeckich według reguły św. Benedykta. Chodzi tu narazie o mężczyzn z inteligencji, żyjących w celibacie. (KAP.)

SFAŁSZOWALI AKCJE TOW. KANAŁU SUESKIEGO NA 20 MILJ. FRANKÓW. Policja śledcza w Paryżu wykryła międzynarodową szajkę, zajmującą się **puszczaniem na rynki światowe podrabianych walorów.** Stwierdzono, że aferzyści zdołali ostatnio umieścić 1.000 sztuk fałszywych akcyj towarzystwa Kanału Sueskiego, przedstawiających wartość ponad 20 miljonów franków. Dwóch uczestników bandy, holendrów, policja zdołała już uwięzić, jednego szwajcara i dwóch francuzów poszukuje się listami gończemi.

NAPAD BANDYTÓW NA TRANSPORT PIWA. W pobliżu miasta Auburn w stanie Indiana pięciu uzbrojonych mężczyzn napadło na samochód ciężarowy, wiozący 400 skrzyń piwa. Bandyci po sterroryzowaniu eskorty zrabowali cały ładunek. Zaznaczyć trzeba, że tego rodzaju napady na transporty piwa są tam w ostatnim czasie na porządku dziennym. **Policja jest bezsilna wobec dobrze uzbrojonych band, przenoszących się z miejsca na miejsce w szybkich opancerzonych samochodach.** Obecnie transporty piwa idą pod osłoną uzbrojonych policjantów.

Ruch wydawniczy

„RUCH KATOLICKI“, organ Akcji Katolickiej w Polsce, zeszyt za lipiec zawiera następującą treść: Ks. arcybiskup J. Pizzardo: Dyrektywy dla Akcji Katolickiej — ks. biskup Prohaszka: Oblicze człowieka prawdziwego — ks. F. Ł.: Krucjata eucharystyczna jako przed szkole Akcji Katolickiej — M. P.: Czy posiadamy powieść katolicką? — ks. Cz. Małysiak: Apostolstwo zewnętrzne i wewnętrzne — ks. dr. K. Mazurkiewicz: Czy był kryzys w wiekach średnich? — ks. dr. K. Kowalski: Ofiarny czyn Akcji Katolickiej. — Z piśmiennictwa. — Kronika. — Adres redakcji i administracji „Ruchu Katolickiego“: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

„RUCH KATOLICKI“, organ Akcji Katolickiej w Polsce, zeszyt sierpniowy zawiera treść następującą: Ks. biskup Fr. Lisowski: Zapowiedź Akcji Katolickiej w diecezji tarnowskiej — ks. Bela Bangha: Rozbudowa Akcji Katolickiej — prof. Fr. Walczak: Akcja Katolicka a nauczycielstwo — F. J. Szafjański: Akcja Katolicka wobec postulatów doby obecnej — ks. dr. K. Mazurkiewicz: Kryzys w czasach nowożytnych — ks. dr. K. Kowalski: Ofiarny czyn Akcji Katolickiej. — Z piśmiennictwa. — Kronika. — Adres redakcji i administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Rzeczy ciekawe

Zamiast kin — piwiarnie.

Kina w Stanach Zjednoczonych przeżywają teraz poważny kryzys. Bezrobocie i brak pieniędzy do takiego stopnia odbiły się na frekwencji w kinach, że właściciele 60.000 kinematografów postanowili przerobić swoje teatry świetlne na piwiarnie. Piwo stało się teraz w Ameryce przedmiotem pierwszej potrzeby, tak, że właścicielom kin warto było wyasygnować bodaj po kilka tysięcy dolarów na przerobienie kina-widowni na piwiarnie. Zarobek murowany i amortyzacja kosztów pewna. W niektórych kinach podczas antraktów chłopcy wraz z czekoladą, lodami i owocami roznoszą teraz kufle piwa.

—§—

NOWY WYNALAZEK Z DZIEDZINY AERONAUTYKI. Prof. Cosyns, który ćwiczy się w lotach balonowych pod kierownictwem znanego w Polsce z zawodów o puhar Gordon-Benneta aeronauty Ernesta Demuytera, wynalazł specjalny cylinder, który pozwala balonowi na zatrzymanie się na dowolnej wysokości. Próby jakie ostatnio z tym cylindrem wykonano, okazały się pomyślne. Nowy ten wynalazek zastosowany zostanie przez uczonych w czasie ich nowej wyprawy do stratosfery, gdzie dokonywane będą pomiary przy zatrzymaniu balonu na pewnej wysokości. Generalna próba lotu do stratosfery będzie miała miejsce 16 lipca, jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne. Do tego celu użyty zostanie balon „Belgica“, który w roku ub. wylądował w Polsce. Jeśli próba wypadnie pomyślnie, wówczas prof. Cosyns wystartuje do właściwego lotu do stratosfery.

Humor

Artysta. — Namalowałem coś do ostatniego Salonu.

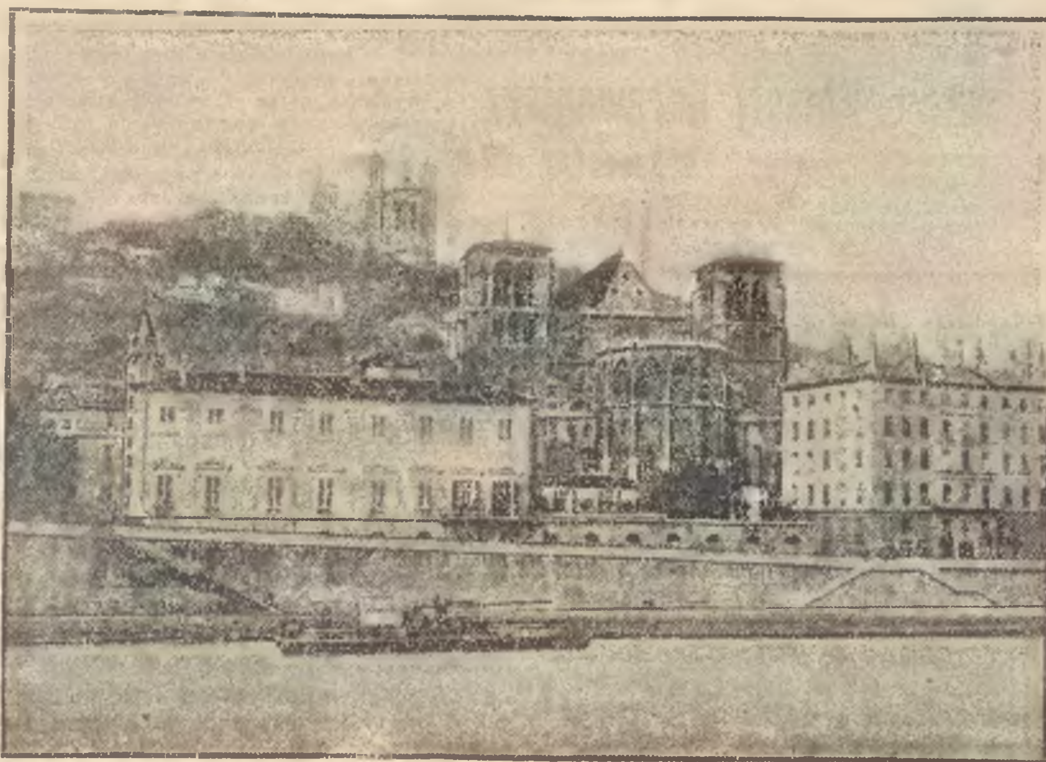
— Przyjęto?

— Owszem, umieszczono tuż przy drzwiach wejściowych, tak że każdy może zobaczyć.

— A to winszuję. A jakiej treści obraz?

— Tablica z napisem: „Wejście na lewo“.

Kryzys przemysłu jedwabniczego we Francji.



Tak jak wogóle produkcja surowców i półfabrykatów, tak w szczególności przemysł jedwabniczy przechodzi bardzo ciężkie przesilenie, a którego wyrazem są liczne bankructwa wielkich firm jedwabniczych we Francji. Ostatnio zanotowano w Lyonie szereg tragedji, samobójstw wśród tamtejszych wielkich fabrykantów, którzy w okresie pomyślnej konjunktury uchodzili za miljonerów. Zdjęcie przedstawia fragment miasta Lyonu, stolicy francuskiego przemysłu jedwabniczego.

Jak wędruje opjum.

Opjum na statku w kiełbasach, orzechach kokosowych, bambusach. — Największy dancing świata. — Napad piratów. — Zgniłe granaty.

Statek szmuglujący opjum wypłynął z Madrasu w nocy. Z Indyj nie wolno przewozić opjum do Chin, czuwa nad tem genewska komisja opjumowa, która ma do swojej dyspozycji francuskie i angielskie okręty wojenne, stacjonowane w portach chińskich. Zapotrzebowanie opjum w Chinach jest jednak tak wielkie, że szmugiel tej trucizny opłaca się sowicie pomimo ryzyka, które jest związane z kontrabandą.

Stary ale jary jeszcze gruchot morski, żeglujący pod nazwą „Yu Shun“ po wodach oceanu Indyjskiego i Spokojnego, miał ukryty pod pokładem ładunek opjum, który wystarczał do wytransportowania na tamten świat przynajmniej 30.000 ludzi. Dla oka niewyćwiczonego szczura lądowego ładunek „Yu Shuna“ przedstawiał się całkiem niewinnie. Komu przyszłoby do głowy szukać opjum w skrzynkach z kiełbasą, w workach z orzechami kokosowemi, w pękach kijów bambusowych?... A tymczasem w wydrążonych bambusach kryło się opjum, kiełbasy zamiast swej zwykłej zawartości nadziane były trującym narkotykiem, toż samo zawierały orzechy kokosowe, z których przemyślnie wypuszczono t. zw. mleko kokosowe.

Cały ten ładunek miał być odebrany w zatoczce Luang przez flotyllę dżonek. „Yu Shun“ zawinął po drodze do Manilli, gdzie stał aż do rana następnego dnia. Załoga wyszła na ląd i prawie wszyscy udali się do dancingu „Santa Anna“, największego dancingu na świecie, w olbrzymiej sali, w której może tańczyć jednocześnie 8.000 ludzi przy dźwiękach jazzbandu.

Z rana statek wyruszył w dalszą drogę, kierując się już na północ, ku celowi swej podróży. O kilka kilometrów od brzegu, w zatoczce Luang, „Yu Shun“ zarzucił kotwicę. Tutaj miały przybyć pod wieczór dżonki chińskie po odbiór zakazanego ładunku. Wieczór i noc zeszły na daremnem oczekiwaniu Chińczyków, którzy się jakoś nie zjawiali. Nad ranem jednak ukazało się na horyzoncie kilkanaście dżonek, płynących w kierunku okrętu. Wbrew zwyczajowi nie podpływały one ku burtom „Yu Shun“, lecz zatoczyły koło i okrążyły go ze wszystkich stron, poczem zarzuciły kotwice. Podejrzany ten manewr nie uszedł uwagi kapitana, który zaalarmował załogę, ustawił wszystkich marynarzy przy burtach i, wobec braku broni palnej, polecił wydostać ze skrzyń ładunek granatów ręcznych, przeznaczonych dla armji kantońskiej.

O godzinie 2-giej w nocy z dżonek podjęto atak. Na komendę kapitana zaczęto bombardować Chińczyków granatami ręcznemi, ale na 5 granatów zaledwie jeden wybuchał. Lecz i tych pół tuzina celnych i zapalnych granatów wystarczyło, by rzucić popłoch między piratów i odeprzeć atak. Następnego dnia rano zjawiły się prawdziwe już „dżonki“ po odbiór opjum, które w ciągu kilku godzin wyładowano i wręczono odbiorcom w zamian za umówioną sumę w meksykańskich dolarach. **Em.**

Jak zainstalować radjo w kajaku?

Wiemy wszyscy, jaką przyjemnością jest urlop spędzony na łonie przyrody, na kajaku lub łodzi żaglowej. Jeśli do wszystkich przyjemności, jakie nam daje obcowanie z przyrodą, słońce i woda — dodamy jeszcze audycję radjową, której słuchać możemy podczas czarującej wycieczki — otrzymamy zaspokojenie najwybredniejszych wymagań estety i sportowca.

Zainstalowanie odbiornika radjowego na łodzi żaglowej, posiadającej maszt, nie przedstawia żadnej trudności, bowiem przymocowanie dwóch silnych prętów bambusowych do dzioba łodzi i do rufy, nie nastręcza żadnego trudu. Antenę rozpinamy pomiędzy owemi prętami a wierzchołkami masztu, t. j. przewód antenowy biegnie od pręta, umocowanego na dziobie łodzi do wierzchołka masztu i od wierzchołka masztu do pręta, umocowanego na rufie. Rzecz prosta, że od wszystkich trzech punktów zaczepu antena powinna być jak najstaranniej odizolowana przy pomocy izolatorów jajowych. Odprowadzenie anteny robimy bądź izolowanym kabelkiem od wierzchołka masztu, bądź też od jednego z końców przewodu antenowego (na rufie lub na dziobie łodzi) zależnie od miejsca, gdzie zamierzamy ulokować odbiornik. Na wycieczkę łodzią zabierzemy oczywiście odbiornik lampowy, jeżeli zaś nie mamy zamiaru oddalać się więcej niż na sto kilometrów od Warszawy, możemy użyć „Detefonu“. Odbiornik należy chronić przed zalaniem przez wodę, baterje również umieścić należy możliwie w najsuchszem miejscu naszej łodzi. Uziemnienie przygotowujemy w bardzo prosty sposób: kawał blachy mosiężnej lub miedzianej o powierzchni od pół do jednego metra kwadratowego przymocowujemy nazewnątrz łodzi do jej dna, poniżej linji wodnej. Blachę łączymy przylutowanym do niej kabelkiem lub kawałkiem linki antenowej z odbiornikiem — i uziemnienie gotowe.

Aby zainstalować odbiornik radjowy na kajaku bezmasztowym, musimy zbudować sobie rodzaj masztu, instalując na środku lub z boku kajaka pionową tyczkę bambusową, wysoką na trzy lub cztery metry. Od obu końców kajaka do owego wierzchołka prowadzimy linkę antenową podobnie, jak to czyniliśmy na łodzi żaglowej.

Posiadacze odbiorników wielolampowych zasilanych baterji mogą używać kilku metrów drutu izolowanego lub linki antenowej przymocowanej wzdłuż załamania pokładu kajaka lub łodzi żaglowej, albo użyć mogą anteny ramowej, o ile odbiornik do takiej anteny jest przystosowany.

Sport.

Oficerom znowu nie wolno...

Dowództwo garnizonu tym razem lwowskiego wydało oficerom zakaz sędziowania na meczach piłkarskich drużyn cywilnych. Zakaz ten pozostaje w związku z sędziowaniem meczu Czarni—Gedania przez por. Szybę.

Jak widać władze wojskowe konsekwentnie dążą do odseparowania na polu sportowem wojskowych od cywilnych. Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy tej sposobności fakt, że przed laty byliśmy świadkami wręcz odwrotnego procesu. Wojskowi garnęli się do sportu cywilnego. Jakie skutki pociągnie za sobą ta nowa „polityka“ władz wojskowych nie wiadomo. Zdaje się jednak, że większe straty w tym wypadku poniesie sport wojskowy, niż cywilny.

„Wojna“ o Fiałkę.

Doskonały długodystansowiec krakowski Fiałka miał startować na mistrzostwach Holandji w Amsterdamie. Polskie władze sportowe doszły jednak do wniosku, że nie należy Fiałki wysyłać do Amsterdamu z powodu jego słabej jeszcze formy oraz z powodu trudności paszportowych... W związku z tą decyzją Holenderski związek lekkoatletyczny interwenjował w poselstwie polskiem w Hadze w sprawie udziału Polski w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie. Holendrzy proszą przynajmniej o przysłanie Fiałki. Holendrom chodzi o to, aby Polacy w ten sposób zamanifestowali na tych największych holenderskich zawodach lekkoatletycznych swą obecność.

Ruch — Garbarnia.

WISŁA—PODGÓRZE.

Kulminacyjnym punktem rozgrywek ligowych staje się najbliższa niedziela, ponieważ układ tabeli jest tego rodzaju, że dopiero ostatnie rozgrywki przyniosą wyjaśnienie, która z drużyn krakowskich, Wisła, czy Garbarnia, wezmą udział w jesiennych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi. Atrakcja jest dla sportowców Krakowa tem większą, że obydwa mecze odbędą się na jednym boisku, **na boisku Garbarni**, które oglądać będzie można za wykupieniem jednego biletu wstępu.

Jako pierwsi rozegrają zawody Wisła z Podgórzem o godzinie 3.30, poczem o godzinie 5.30 nastąpią zawody Ruchu z Garbarnią. Rzadka zatem sposobność zobaczenia 4 drużyn ligowych na jednem boisku.

POLAK USTANAWIA REKORD ŚWIATA.

Na kursie lotników żeglugowych nad terenami płaskiemi w Bezmiechowej, ustanowiony został nowy rekord polski a zarazem światowy długotrwałości lotu na szybowcu nad terenami płaskiemi. Rekord ten ustanowił pilot szybowcowy Aeroklubu lwowskiego **Piotr Młynarski,** osiągając czas 5.52 g. Młynarski wystartował z lotniska w Sknilowie o godz. 10.37 na szybowcu typu „Komar“, konstrukcji Antoniego Kocjana, za samolotem. Po 8 minutach holowania na wysokości 600 m., Młynarski odczepił się od holownika, poczem poleciał w kierunku Lwowa, uzyskując wysokość 1.000 m. ponad wysokość odczepienia się. Lotnik wylądował ponownie na lotnisku w Sknilowie o godz. 16.37.

SUKCES CIESZYŃSKIEGO A. Z. S. W GDAŃSKU. Pierwszy tydzień sportowy, zorganizowany przez A. Z. S. w Gdańsku zakończył się dorocznym meczem tenisowym o puhar zastępcy komisarza generalnego R. P. p. radcy Lalickiego pomiędzy A. Z. S. z Cieszyna a A. Z. S. z Gdańska. **Zwyciężył niespodziewanie A. Z. S. Cieszyn w stosunku 5:0.**

PIŁKARZE LWOWSCY BAWILI W CZERNIOWCACH w ub. sobotę i niedzielę. Pierwszego dnia Czarni pokonali miescową Makabi w stosunku 5:0. Drugiego dnia reprezentacja Lwowa, złożona prawie wyłącznie z graczy Czarnych odniosła zwycięstwo nad reprezentacją miasta w stosunku 5:3.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 13: św. Małgorzaty p. m.

Piątek 14: św. Bonawentury dk.

Piątek 14: wschód słońca o godz. 3.53. zachód o godz. 20.18.

POWIETRZE PARNE panowało wczoraj w mieście przez cały dzień. Koło południa niebo zaciągnęło się chmurami, ale drobny deszcz, który spadł popołudniu, nie przyniósł wielkiej ochłody. Nie jest wykluczona burza w godzinach wieczornych, lub nocy.

ŚLUB. W dniu wczorajszym. w środę 12 bm. odbył się w kościele św. Marka w Krakowie ślub redaktora „Głosu Narodu", p. Stan. Sopickiego z p. Heleną Praszyńską. Ślubu udzielił Ks. Antoni Hlond. ze Zgrom. Ks. Ks. Salezjanów, proboszcz w Warszawie, przy udziale Ks. prep. Molińskiego i Ks. red. Piwowarczyka. Licznie zebrani członkowie rodzin państwa młodych. redakcji „Głosu Narodu", Stronnictwa Ch. D. po uroczystości kościelnej składali młodej parze małżeńskiej serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego w pożyciu rodzinnem.

Z POWODU ŚWIĘTA NARODOWEGO REPUBLIKI FRANCUSKIEJ dnia 14-go lipca. biura konsulatu francuskiego urzędować nie będą.

POWROTNY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGU WYCIECZKOWEGO „Koleją i Kajakiem" z Krynicy — jak nam komunikują z Dyr. kolejowej. został zmieniony o tyle. że odjazd z Krynicy w niedzielę 16 bm. przesunięto z godz. 8.50 na godzinę 15-ta.

Z TARGU ZWIERZĄT: W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 144. wołów 50. krów 221 jałówek 122, cieląt 749. nierogacizny 738, razem 2024 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 40 do 77 gr; woły 50 do 85 gr; krowy 41 do 82 gr; jałówki 41 do 75 gr; cielęta 41 do 86 gr; nierogacizna od 86 gr. do 1.24; bitej wagi nierogacizna od 96 gr do 1.59. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1918 sztuk, na konsumcję innych gmin 129. — Przebieg handl.: spęd normalny. Ceny wszystkich gatunków zwierząt lekko zwyżkowały.

WŚCIEKLIZNA W KRAKOWIE. Z powodu ponownych dwóch wypadków wścieklizny u psów w dzielnicach III i IV oraz wypadków tej zarazy w przyległych gminach powiatu krakowskiego. Magistrat wzywa właścicieli psów. by trzymali je stale na uwięzi na pewnych obrożach z marką ewidencyjną. lub też prowadzili na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce oraz znaczki ewidencyjne. Zarządzenie to tj. prowadzenie na smyczy psów. dotyczy dzielnic: Nowy Świat, Piasek. Półwsie, Zwierzyniec. Czarna Wieś. Nowa Wieś. Łobzów. Krowodrza oraz Warszawskie. Psy wolno biegające. chociażby zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne — będą przez oprawcę łowione i w ciągu 48 godzin zgładzane. a właściciele psów pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Zarządzenie to obowiązuje do 20 września br.

POŻAR NA UL. STAROWIŚLNEJ 18 wybuchł wczoraj rano w mieszkaniu p. Stattera. gdzie służąca A. Bochenkówna (lat 25). robiła zaprawę do podłogi z terpentyną na maszynce gazowej. Powstał ogień. który poparzył dotkliwie służącą. Straż po stłumieniu pożaru. przewiozła Bochenkównę na Pogotowie ratunkowe.

POSTRZELIŁ SIĘ PRZYPADKOWO W KLATKĘ PIERSIOWĄ Al. Mroczkowski, student Akademji Górniczej. lat 26 (ul. Gramatyka 10). Pogotowie przewiozło go wczoraj na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

RANY CIĘTE NA SZYJI odniósł wczoraj w nocy Jan Ziętara. pomocnik szoferski z Toń pod Krakowem. napadnięty przez nieznanych sprawców. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Ziętarę i przewiozło do szpitala.

NOŻEM W ŁOPATKĘ. St. Daczyński lat 43. z zawodu murarz (Kalwaryjska 53) zgłosił. że dnia 11 bm. wieczorem w czasie. gdy siedział przed bramą swego domu. nieznany osobnik przebił go nożem w lewą łopatkę. poczem zbiegł. Raczyński o własnych siłach udał się na Pogotowie ratunkowe. gdzie mu ranę opatrzono. Za sprawcą przebicia nożem V. Komisarjat P. P. wszczął poszukiwanie.

200 ZŁOTYCH ZA BEZWARTOŚCIOWY PIERŚCIONEK! Kaz. Skalny. rolnik. zam. w Rybnej zgłosił. że onegdaj. gdy przechodził ulicą Syrokomli, przystąpiło do niego dwóch nieznanych mu osobników z propozycją zakupienia pierścionka. rzekomo złotego. W rezultacie okazało się. że pierścionek był zrobiony z metalu bezwartościowego. Skalny za pierścionek ów zapłacił 200 złotych. Dochodzenia prowadzi II. Komisarjat P. P.

UKRADŁ KONIA Z WOZEM. A. Poznański zam. w Toniach zgłosił, że dnia 11 bm. w godzinach popołudniowych za rogatką krowoderską pozostawił chwilowo bez nadzoru konia z wozem. W międzyczasie nieznany sprawca wsiadł na wóz i odjechał w niewiadomym kierunku. Straty wynoszą 350 złotych.

Pamiątki po królu Sobieskim

NA WYSTAWIE W ZAMKU KRÓLEWSKIM NA WAWELU.

I. Wczoraj, w środę nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy pamiątek z epoki króla Jana III. w 250-lecie odsieczy wiedeńskiej. w Zamku królewskim na Wawelu. Otwarcie wystawy poprzedziło nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej, odprawione przez ks. infułata **Ślepickiego.**

Otwarcie wystawy zaszczycił swą obecnością ks. biskup **Rospond** w otoczeniu kapituły katedralnej, oraz duchowieństwa. dalej przybyli przedstawiciele władz państwowych i miejskich, reprezentanci nauki i sztuki. oraz liczne grono zaproszonych gości.

U wejścia wystawy powitał zebranych **dr. Świerz-Zaleski.** podkreślając. że wystawa ogólnopolska epoki króla Jana III. została zorganizowana w **Krakowie**, gdyż Sobieski ruszając pod Wiedeń. Kraków naznaczył w wydanym wówczas uniwersale jako punkt zborny dla zaciągów: tutaj też czekała na wieści z pod Wiednia królowa „Marysieńka". a gdy wreszcie otrzymała od małżonka strzemię z konia Kara Mustafy z doczepioną karteczką: „ten. co ongiś używał tego strzemienia z łaski Opatrzności został pokonany" — królowa zawiesiła ten dowód zwycięstwa przed cudownym Chrystusem w katedrze wawelskiej.

Następnie zebrani ruszyli przez sale parterowe i I-go piętra wschodniego skrzydła Zamku. gdzie urządzono wystawę (częściowo w salach świeżo odnowionych).

Chcąc zwiedzić dokładnie przebogate zbiory i przypatrzeć się uważnie tysiącom pamiątek i kosztowności. zgromadzonych tak skrzętnie przez organizatora wystawy. dr. Świerz-Zaleskiego — trzebaby całego dnia. Kilkanaście sal prezentuje zwiedzającym prawdziwe relikwje narodowe. mówiące o wspaniałej epoce XVII. wieku. kiedy to na ziemiach Rzplitej zmagały się bogate wzory Wschodu z kunsztem gdańskich i zachodnioeuropejskich artystów. Pobieżny przegląd eksponatów może nam dać tylko cząstkowe pojęcie o różnolitości i świetności wystawy.

W sali I-szej widzimy m. in. 4-ry sarkofagi Sieniawskich. którzy brali udział w wyprawie wiedeńskiej. Jest tu też **chorągiew Karola Gustawa.** zdobyta pod Rudnikiem. Pozatem ściany sali ozdobione są pamiątkowemi szablami. pistoletami i kuszami.

W sali następnej znajduje się chorągiew zdobyta pod Wiedniem i złożona przez króla u grobu św. Stanisława w katedrze wawelskiej. Dalej druga chorągiew. zdobyta pod Parkanami, zbroje husarskie, bogate rzędy i buńczuk wielkiego wezyra.

Ozdobą sali III-ciej jest **tarcza Sobieskiego** z XVI. wieku, przedstawiająca zwycięstwo Konstantyna pod Rzymem: następnie złożone tu są **2 pistolety króla,** nabijane złotem. stylu Ludwika XIV.. własność zrazu Stuartów. potem hr. **Potockich.** Ryngrafy i rzędy końskie uzupełniają zbiory tej sali.

Namiot, zdobyty pod Wiedniem. zajmuje następną salkę. Namiot ten zrazu znajdował się na Olszy u hr. Potockich; później Artur hr. **Potocki** ofiarował go Wawelowi. W namiocie znajdują się 3 zbroje saraceńskie, dawne kotły bojowe i buńczuki tureckie.

Idziemy dalej. Kolejno oglądamy zawartość dawnego skarbca królewskiego. obecnie rozsianego po rozmaitych zbiorach. Widzimy tu szablę Stan. Żółkiewskiego: jest też strzemię z konia Kara Mustafy. złoty łańcuch królewski. buława króla Michała Korybuta. buława Marcina Kalinowskiego. pałasze wschodnie z XV. wieku, koncerze i pistolety. Szczególną uwagę zwraca **serwis chiński Kara Mustafy,** dalej **serwis do kawy,** dar sułtana dla przodków rodu Dąbskich. misy i łyżki z ówczesnej epoki. W skrzyniach leżą **buzdygany Wiśniowieckich** i innych wielkich wodzów Rzplitej: na etażerce iskrzy się licznemi brylantami **balsaminka**, własność hr. **Potockich** w Krzeszowicach. Widzimy tu też zbiór monet i pamiątkowych medali.

W sali VI-tej znajduje się **szczerbiec koronacyjny** króla Sobieskiego. chorągiew państwowa. użyta przy koronacji króla z czasów Zygmunta Augusta. dalej dwie chorągwie kościelne z XVII. wieku.

Na otwarcie wystawy przybył również z Łańcuta ordynat **Potocki,** który nadesłał wiele eksponatów na wystawę. Byłoby bardzo pożądanem. by zarząd wystawy **wydał katalog zbiorów,** by publiczność mogła zorjentować się wśród pamiątek i oglądnąć je ze spokojem i uwagą. K. N.

Złośliwe kradzieże mieszkaniowe

WYDARZAJĄ SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ W KRAKOWIE.

Szczególną uwagę winni zwrócić mieszkańcy Krakowa na **dokładne zamykanie swych mieszkań,** gdyż liczni żebracy, włóczący się od domu do domu. czyhają tylko na okazję łatwej kradzieży. Ostatnio kronika policyjna zanotowała znów kilka wypadków złośliwych kradzieży mieszkaniowych.

I tak Gen. **Dziobek** (zam. Kapelanka 1) zgłosiła. że dnia 11 bm. nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania zapomocą **urwania skobli od drzwi** i skradł bieliznę damską ogólnej wartości 40 złotych. Dochodzenie w toku.

I. **Wesołowskiemu** (Kazimierza W. 62) skradziono onegdaj w godzinach popołudniowych z mieszkania zapomocą **wyjęcia szyby w oknie,** ubranie marynarkowe oraz papierośnicę. Straty wynoszą 40 złotych.

Wł. **Gruca,** dozorca domu (Kątowa 1) doniósł policji. że dnia 11 bm. rano nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy **dobranego klucza i skradł** jedno ubranie marynarkowe i parę damskich trzewików wartości 60 złotych.

Wreszcie P. **Schneeschein** (Krakusa 21) zgłosiła, że onegdaj w godzinach popołudniowych skradziono jej z niezamkniętego mieszkania srebrny damski zegarek wart. 78 złotych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKA W BESKIDY ŚRODKOWE I SĄDECKIE. Oddział Warszawski Pol. Tow. Tatrzańskiego organizuje w okresie od 6 do 27 sierpnia r. b. 3-tygodniową pieszą wycieczkę w Beskidy Środkowe, które zakończy się w Tatrach. Tura wycieczki prowadzić będzie z Sianek przy źródłach Sanu przez wschodnią część Bieszczad do Leska. stąd przez Beskidy Środkowe do zakładów kąpielowych w Rymanowie i Iwoniczu, i dalej przez Beskidy Środkowe do Krynicy, gdzie uczestnicy wycieczki przejdą na stronę słowacką, aby po zwiedzeniu Spisza zakończyć wycieczkę w Tatrach. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela prowadzący, dr. Miecz. Orłowicz (Warszawa. Min. Komunikacji).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Fräulein Doktor".

Piątek: „Fräulein Doktor".

Sobota: „Fräulein Doktor".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Czwartek: „Skąpiec" (Gościnnie wystąpi Ludwik Solski).

Piątek: „Pan Jowialski" (Gościnnie wystąpi Ludwik Solski).

Sobota: „Fircyk w zalotach" z udziałem Juljusza Osterwy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: I. „Graj cyganie" (Marta Eggerth). II. „Piekielny wyścig" (Billy Sulivan).

WANDA: „Mandżurja płonie" (Richard Dix).

APOLLO: Wesoły karawaniarz (Vlasta Burjan).

SZTUKA: Człowiek. który ukradł serce.

UCIECHA: Żona z drugiej ręki (Jeane Harlow).

PROMIEŃ: Taka słodka dziewczyna jak ty (Anny Ondra) ponadto „Romans z porucznikiem".

ATLANTIC: Błękitny Dunaj (Brygida Helm)

ADRIA: Nowa Palestyna.

SŁOŃCE: Wołga, Wołga (real. W. Turzańskiego).

BAGATELA: Od czwartku 13 bm. arcywesoła komedja „Król pasty" (George Milton) i rewja: „Jak chcesz, to mnie bierz".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 10 do 13 b. m. film p. t. „Golgota samotnej dziewczyny": w rolach głównych: Blanka Sweet i William Russel.

FESTIVAL TANECZNY W STARYM TEATRZE. Najwybitniejsi laureaci I-go międzynarodowego konkursu tańca artystycznego w Warszawie wystąpią **dziś we czwartek 13 i w sobotę 15 bm. w Starym Teatrze.**

Pierwsza ofiara Wisły.

Dnia 11 bm. o godz. 18 Edward Chlebicki, lat 18. czeladnik kamieniarski. zam. przy Al. 29 Listopada 27. kąpiąc się w Wiśle za kolektorem w Dąbiu. w miejscu niedozwolonem wraz z 5-ma kolegami, utonął. Wypadek zauważyli koledzy dopiero. gdy ten dłuższy czas nie zgłaszał się po ubranie, zostawione na brzegu Wisły. Poszukiwania natychmiastowe zwłok przez okolicznych rybaków były dotąd bezskuteczne.

Z niwy loteryjnej.

Jak się dowiadujemy, jedną z przyczyn, która skłoniła Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej do skrócenia okresu ciągnienia V klasy 27-ej Loterji do 15 dni, jest przyśpieszenie terminu ciągnienia I klasy następnej 28-ej Loterji. Ciągnienie I klasy następnej Loterji odbędzie się już w październiku, a nie w listopadzie. jak to było w zwyczaju dotychczas. Przyspieszenie o cały miesiąc ciągnienia I klasy musiało automatycznie wpłynąć na czas ciągnienia V klasy.

Jeszcze raz podkreślamy z całym naciskiem, że zmniejszenie ilości dni ciągnienia V klasy w niczem nie wpływa na jakość i ilość wygranych. Wszystkie wyznaczone w planie gry wygrane na V klasę w ilości 45326 i 1200 wygranych pocieszenia będą wylosowane, a jedynie realizacja ziszczonych nadziei nastąpi szybciej.

* * *

W związku z przyspieszonem tempem ciągnienia V klasy bieżącej loterji nie od rzeczy będzie przypomnieć graczom o konieczności szybkiej decyzji przy zamianie losów. Gracz, który w pierwszych dniach ciągnienia V kl. wygrał najniższą wygraną, a nie chce stracić szans do wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, musi się spieszyć z zamianą wygranego losu na nowy, o ile rozumie się takie jeszcze będą.

* * *

Niejednokrotnie słyszy się narzekania graczy na niedostateczną sprawną obsługę ich przez tego, czy innego kolektora. Bardzo często pretensje gracza są urojone, gdyż ogół kolektorów. składa się z bardzo solidnych, wyrobionych kupców. Może jednak zdarzyć się w tym gronie jakiś niedbaluch czy też zwykły aferzysta. W tym wypadku gracz zamiast narzekać, winien zgłosić się osobiście lub listownie do Dyrekcji Loterji, która udzieli mu wszelkiej satysfakcji.

Prof. Wachholz przeniesiony na emeryturę

Profesor medycyny sądowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Leon **Wachholz**, znakomity znawca tego przedmiotu i najwybitniejszy autorytet na tem polu w Polsce, został w tych dniach przez Ministerstwo W. R. i O. P. przeniesiony na emeryturę. Na Uniw. Jag. istnieją, jak wiadomo, dwie katedry medycyny sądowej, z których drugą zajmuje prof. Olbrycht. Katedra prof. Wachholza nie została jednakowoż zniesiona. Ministerstwo nie podało motywów swej decyzji. Zarządzenie Minist. Oświaty tłumaczą względami oszczędnościowymi.

Powrót kolonji uczniów z Poręby Wielkiej

Wysłani przez „Tow. Kolonij wakac. dla uczn. gimnazjów m. Krakowa" na wywczasy wakacyjne uczniowie w liczbie 115, **powracają po miesięcznym pobycie** na kolonji Tow. w Porębie Wielkiej **w poniedziałek dnia 17 lipca o godz. 14.30 po południu** do Krakowa, zdrowi, pokrzepieni fizycznie i duchowo. Kolonji towarzyszy w drodze kierownik kolon. prof. Władysław **Koch,** oraz lekarz kolonji Mgr. med. Czesł. **Kalitowski.** Zarząd Kolonji i Prezes Tow. Dr. Wł. **Ekiert** zawiadamiają o tem rodziców, z prośbą o przybycie na dworzec kolejowy, celem odebrania swoich dzieci.

Serja II. (starszych, lipcowo-sierpniowa) uczniów zgromadzi się **we wtorek dnia 18-go lipca o godz. 10 rano** w państw. gimnaz. VIII., ul. Studencka 12, celem otrzymania szczegółowych informacyj przed wyjazdem. Niezjawienie się ucznia w tym terminie zbiórki wyklucza go od udziału w Kolonji. Wyjazd tej serji również w liczbie ponad 100, nastąpi we środę dnia 19 lipca.

Jak oszust nabierał Krakowian...

Wczoraj przed sędzią dr. **Zalipskim** w krakowskim Sądzie okręgowym stanął niejaki Grzegorz **Kostewicz,** oskarżony o to, że oszukał w swoim czasie szereg Krakowian, przedstawiając się za właściciela willi w Mydlnikach. Od niejakiej Grzymkowej wyłudził on weksle na 300 dolarów, od emeryta **Wójtowicza** pobrał 500 złotych pod pretekstem wystarania się o koncesję monopolową. — Jak się okazało z dochodzeń, willa w Mydlnikach należała do syna osk. Kostewicza, zaś on był tylko zarządzającym. Zresztą passywa willi przewyższały jej aktywa...

Ponieważ jeden z poszkodowanych, p. Wójtowicz, leży chory w szpitalu, sędzia **Zalipski postanowił przenieść się do sali szpitalnej celem przesłuchania głównego świadka oskarżenia.** Zrezygnował jednak z tego zamiaru z powodu szczupłości lokalu i odroczył rozprawę.

TERMIN WPISÓW NA UNIWERSYTECIE. W myśl reskryptu ministerstwa oświaty, wpisy na Uniwersytecie rozpoczynają się w dniu 25-go września, a nie 2-go, jak mylnie, skutkiem błędu drukarskiego podano we wczorajszym numerze. Wpisy trwać będą do 7-go października włącznie.

Życie gospodarcze.

Dopuszczalność cesji należności za dostawy.

Wiceminister skarbu Rożnowski wydał okólnik zaostrzający przepisy w sprawie potrącenia zaległości podatkowych przy regulowaniu rachunków za dostawy dla instytucyj państwowych. Okólnik podnosi, iż przepisy w sprawie tych potrąceń omijane są w ten sposób, że dostawcy cedują swe należności osobom trzecim, władze zaś i urzędy skarbowe nie żądają przedłożenia formalnego dokumentu cesji i wyrażają zgodę na cesję bez zastrzeżeń. Wiceminister Rożnowski wyjaśnia, iż do ważności cesji niezbędne jest zawiadomienie dłużnika o fakcie dokonania cesji, przyczem dłużnik ma prawo podniesienia zarzutów. Okólnik zarządza, aby władze i urzędy skarbowe oraz celne, w razie zawiadomienia ich o cesji wierzytelności od skarbu państwa z tytułu dostaw i robót, badały skrupulatnie, czy i jakie należności należą się skarbowi państwa od cedującego. Na przyszłość w umowach o dostawy lub wykonanie robót należy czynić wyraźne zastrzeżenie, że przedsiębiorca zobowiązuje się nie cedować swych pretensyj, jak tylko za wyraźną pisemną zgodą skarbu państwa. Zezwolenie na cesje może być udzielone tylko w tym wypadku, jeśli cedujący zgodzi się na potrącenie pretensji skarbu państwa. Okólnik rozszerza prawo potrącania zaległości podatkowych na kaucji i wadja, składane w gotówce przez przedsiębiorców i dostawców na zabezpieczenie dotrzymania warunków przy przetargach i umowach. Potrącanie zaległości podatkowych przez dyrekcję monopolu spirytusowego, tytoniowego i solnego z sum należnych za dokonane na rzecz tych monopolów dostawy, może nastąpić tylko na skutek uprzedniego zajęcia tych należności przez urząd skarbowy w myśl przepisów o postępowaniu egzekucyjnem.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem.

W Dzienniku Ustaw Nr. 51 z dnia 11 bm. ogłoszona została ustawa z dnia 28 marca b. r. o ubezpieczeniu społecznem. Ustawa zawiera 320 artykułów i jest podzielona na 10 części, z których cz. 1 podaje zakres ubezpieczenia, cz. II. omawia organizację ubezpieczenia, cz. III — świadczenia, cz. IV — składki, cz. V — przepisy majątkowe i finansowe, cz. VI — nadzór, cz. VII — rozstrzyganie sporów, cz. VIII — przepisy karne, cz. IX — przepisy ogólne i cz. X — przepisy przejściowe i wykonawcze.

Usprawnienie ubezpieczeń społecznych we Francji.

Minister pracy we Francji przedłożył w parlamencie projekt ustawy, mającej na celu uproszczenie działalności ubezpieczeń społecznych, w szczególności zaś zniesienie szeregu uciążliwych przepisów formalnych.

Projekt przewiduje m. in. wprowadzenie książeczki ubezpieczonego ze specjalnemi kartkami do oddzierania, celem wykazania uprawnień do świadczeń pieniężnych. Projekt ustawy przewiduje także, że na wypadek niewpłacania przez pracodawcę wkładek do instytucji ubezpieczeniowej, pracownik nie traci prawa do świadczeń.

Ustawa ta posiadać będzie duże znaczenie dla szerokich rzesz robotników polskich zatrudnionych we Francji.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) Bank Polski 82. 84; Zieleniewski 6.75; poza giełdą: 7% poż. śląska dolarów 30; 5% kolejowa konwersyjna 37.25. dolar 6.15—6.45; Londyn 29.50, 29.75; Szwajcarja 173 do 173 i pół; Berlin 212—213 i pół.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Dewizy: Belgja 124.80; Holandja 361; Londyn 29.87; N. Jork 6.35; telegr. 6.37; Oslo 149.85; Paryż 35.02; Praga 26.51; Szwajcarja 173.15; Berlin nieof. 213.40. Tendencja przeważnie mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84, 82; Cegielski 11. 10 i pół; Lilpop 13 i jedna czwarta, 12 i pół. 13; Starachowice 11. 10 i pół; 10 i trzy czwarte; Haberbusch 50, 49. 49 i pół. Kijewski 17. Tendencja przeważnie słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38 i trzy czwarte; 4% inwestycyjna 101 i jedna czwarta, 101 i pół, 5% konwersyjna 43 i trzy czwarte; 5% kolejowa 40 i pół; 6% dolarowa 37 i pół; 7% stabilizacyjna 49 i jedna czwarta, 49.38, 49.13; 4% dolarowa 46, 46.30.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30: 6.20 w pieniądzu.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 62; dillonowska 68 i siedem ósmych; stabilizacyjna 67 i pięć ósmych; warszawska 42 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.20 i pół; Londyn 17.13 i pół; N. Jork 3.67 i pół; Belgja 72.02 i pół; Włochy 27.40; Hiszpanja 43.10; Holandja 208.30; Berlin 123.20; Wiedeń 72.70, noty 58; Sztokholm 88.30; Oslo 86.05; Kopenhaga 57.45; Praga 15.27 i pół; Warszawa 57.70; Białogród 7; Ateny 2.94; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.56.

Opłaty w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi

Ukazało się rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, w sprawie opłat w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie rozróżnia następujące opłaty w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi: 1) wpis, 2) opłata kancelaryjna, 3) koszty postępowania. Opłaty uiszczać należy w gotówce. Urząd rozjemczy nie podejmie żadnej czynności, jeżeli strona, obowiązana do uiszczenia opłaty, obowiązku tego nie dopełni. Wpis pobiera się od wniosku o wszczęcie postępowania przed urzędem rozjemczym. Wysokość wpisu zależna jest od wartości przedmiotu postępowania i wynosi 1 i pół proc. tej wartości, ustalonej przez urząd rozjemczy, przyczem każde rozpoczęte zł. 100 na żądanie strony zwraca się połowę wpisu w razie cofnięcia wniosku przed rozpoczęciem rozprawy oraz w przypadku zawarcia ugody. Jeżeli strony zgodnie wniosą o wszczęcie postępowania wyłącznie w celu zawarcia ugody, wysokość wpisu wynosi pół proc. wartości przedmiotu ugody. Suma wpisu nie może wynosić w powiatowym urzędzie rozjemczym mniej niż 2 złote, w wojewódzkim zaś urzędzie rozjemczym — mniej niż 10 zł.

Jeżeli suma wpisu w postępowaniu przed powiatowym urzędem rozjemczym przewyższa 200 zł., a w postępowaniu przed wojewódzkim urzędem rozjemczym 1000 zł., urząd rozjemczy może nadwyżkę wpisu, przewyższającą te kwoty, obniżyć według własnego uznania, biorąc pod uwagę finansową sytuację dłużnika i rzeczywistą wartość przedmiotu postępowania.

Za wpisy, odpisy, zaświadczenia, wyciągi oraz inne dokumenty wydawane przez urząd rozjemczy, pobiera się opłatę kancelaryjną: w powiatowym urzędzie rozjemczym w wysokości 50 gr., w wojewódzkim urzędzie rozjemczym w wysokości 1 zł. za każdą stronę wydanego dokumentu, przyczem każda rozpoczęta strona liczy się za całą.

Do kosztów postępowania należą: 1) należności świadków, biegłych i tłumaczów, 2) opłaty należne innym władzom, urzędom i instytucjom, 3) koszty ogłoszeń w pismach, 4) koszty, połączone z wykonaniem przez urząd rozjemczy czynności poza jego siedzibą.

Wynagrodzenie świadków, biegłych oraz tłumaczów, wezwanych przez urząd rozjemczy, ustala urząd rozjemczy według własnego uznania, uwzględniając konieczne wydatki, związane z ich stawiennictwem i ewentualną stratę zarobku. Strona, która wniosła o dokonanie czynności, połączonej z wydatkami, zobowiązana jest złożyć zaliczkę na pokrycie kosztów postępowania. Jeżeli strony wspólnie wniosły o dokonanie czynności, zaliczkę uiścić winny w równych częściach, lub w innym stosunku według uznania urzędu rozjemczego. Urząd rozjemczy oznaczy wysokość zaliczki i termin jej złożenia. Do uiszczenia należności obowiązana jest strona, która wniosła o podjęcie czynności. Gdy o podjęcie czynności wniosły zainteresowane strony wspólnie obowiązek uiszczenia należności może urząd rozjemczy rozłożyć pomiędzy te strony.

Należności, pobierane przez powiatowy urząd rozjemczy, w 80 proc. wpływają na rzecz powiatowego związku komunalnego, a w 20 proc. na rzecz delegatury komitetu do spraw finansowo-rolnych. Kasa powiatowego związku komunalnego przyjmuje należności, obliczone przez powiatowy urząd rozjemczy, oraz dokonywa wypłat na zlecenie tego urzędu.

Należności, pobierane przez wojewódzki urząd rozjemczy, wpływają na dochód Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Kasa urzędu wojewódzkiego przyjmuje należności, obliczone przez wojewódzki urząd rozjemczy, oraz dokonywa wypłat na zlecenie tego urzędu.

Największa pożyczka sowiecka

Ostatnia wewnętrzna pożyczka rosyjska, zwana „pierwszą pożyczką drugiej piatiletki", zasługuje na to, aby poświęcić jej trochę uwagi. Historja jej jest krótka. W dniu 10 maja b. r. w Nr. 127 gazety „Prawda", będącej urzędowym organem Komitetu Centralnego partji komunistycznej, ukazało się obliczenie, ile wyniosły dotychczasowe pożyczki. A więc z pożyczki 1928/29 r. otrzymało 575.5 milj. rubli, w r. 1929/30 — 1.072.5 milj., w r. 1931 — 1.748.1 milj., w r. 1932 — 2.468.8 milj., razem 5.863.1 milj. rubli. Artykuł kończy się triumfującym wnioskiem, że oto robotnicy własnym sumptem budują przemysł rosyjski bez pomocy obcej. W dniu 12 maja w tejże gazecie zamieszczono ilustrację, przedstawiającą dwóch robotników, głosujących za „pierwszą pożyczką drugiego okresu pięcioletniego", a już dnia 15 maja w Nr. 132 „Prawda" ogłosiła uchwałę Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych ZSSR. o rozpisaniu nowej pożyczki na sumę 3 miljardów rubli.

Nadmienić należy, że z małemi modyfikacjami powtórzyło się to samo i w innych pismach rosyjskich.

Nowa pożyczka oprocentowana jest na 10%, z terminem umorzenia 10-letnim, podzielona na obligacje 100-rublowe. Dużą niewątpliwie osobliwością jest jej kolosalna cyfra. Takiej pożyczki dzieje Rosji dotąd nie zanotowały. Ponieważ według kursu urzędowego czerwoniec odpowiada 10 rublom, albo prawie funtowi angielskiemu, więc byłaby to suma równa 300 milj. funtów szterl.

Oczywiście faktyczna wartość tej sumy jest znacznie skromniejsza. Kurs giełdowy w Warszawie czerwońca wynosi zaledwie 90 groszy, a więc suma 300 milj. czerwońców (lub 3 miljardów rubli) odpowiadałaby właściwie tylko 270 milj. zł. Nie należy wszakże stąd wysnuwać wniosku, że pożyczka ta nie jest duża. Do osobliwości bowiem waluty rosyjskiej zaliczyć należy i to, iż wartość i siła jej nabywcza w dużej mierze zależy od tego, w czyich rękach się znajduje. Jakkolwiek bowiem robotnik i wyższy urzędnik sowiecki za swoją pracę są wynagradzani jednakowo, bądź różnice są bardzo nieznaczne, to jednak wówczas, gdy robotnik może po cenach urzędowych nabyć zaledwie parę funtów chleba i trochę mięsa na miesiąc, a reszte musi kupić po cenach rynkowych, to urzędnik nabywa wszystko w specjalnych magazynach po cenach urzędowych. A ceny rynkowe są wręcz bajeczne. Pud (16 i pół kg.) mąki kosztuje 350 rubli, funt (40 gram.) chleba — 6 rubli, 1 kg. cukru 28 rubli, 10 jaj 19 rubli i t. d. Nic dziwnego zatem, że otrzymując np. po 500 rubli miesięcznie, dygnitarz żyje całkiem znośnie, a nawet jest w stanie robić oszczędności, wówczas gdy robotnik jest stale głodny, wynagrodzenie jego bowiem właściwie nie przewyższa 40—50 zł. miesięcznie.

Biorąc okoliczności te pod uwagę, należy dojść do wniosku, że pożyczka ostatnia jest bardzo duża, nawet na rosyjskie stosunki. Od robotnika wymaga to wyrzeczenia się miesięcznego zarobku, co jest ofiarą bardzo ciężką, zwłaszcza, że ma ona właściwie charakter przymusowy. Robotnik zatem musi się wyrzec wielu niezbędnych rzeczy, tembardziej, że żadnych oszczędności zazwyczaj nie posiada.

Skutki wycofania w szybkiem tempie tak wielkiej sumy z obrotu mas pracujących były niemal natychmiastowe. Już w dniu 7 czerwca „Prawda" stwierdza, że „dawniej popyt na towary nie był zaspakajany... obecnie towar leży na półkach sklepowych". I dalej „stwierdzono spadek obrotów handlowych... Obrót spadł o 20%" i t. d.

Inaczej oczywiście być zresztą nie mogło. Ponieważ „powodzenie" pożyczki było bardzo duże, przeto już w kilkanaście dni po otwarciu subskrypcji stwierdzono, że miasta zapisały się na 2.200 mil., a wieś na 634 milj., czyli że cała pożyczka prawie została pokryta (chociaż pieniądze jeszcze nie wpłynęły). Oczywiście wszystko będzie potrącone przy pierwszej wypłacie (w najlepszym wypadku przy paru wypłatach) robotnikom, urzędnikom, kołchoźnikom i t. d. z ich zarobku. Ale wycofanie takiej sumy musiało się odbić na obrotach wymiany towarowej, od której potrącanie pewne go odsetka stanowi podstawę dochodów państwowych.

Należy zauważyć, że w pożyczce biorą udział szerokie masy ludności. W pożyczce ostatniej r. 1932 brało udział podobno 40 miljonów osób. W pożyczce 1933 r. ilość ta będzie prawdopodobnie nie mniejsza, a zapewne większa. Pozbawienie wszakże w drodze przymusowej miesięcznego dochodu tak dużej ilości ludzi jest eksperymentem, na który władze pozwolić sobie mogą w jednej tylko Rosji. I to jest bodaj największą osobliwością tej pożyczki.

Katolickie Kasy Chorych w Belgji.

W Brukseli odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej placówki Chrześcijańskich Kas Chorych Belgijskich przy współudziale licznych ministrów, senatorów, posłów do parlamentu, działaczy społecznych i t. d. Poświęcenia dokonał kardynał Van Roey. Przemówienia wygłosili senator De Clercq i kanonik Eeckhout. Obydwaj mówcy podkreśli świetny rozwój powyższej instytucji, w czasie wybuchu wojny światowej liczącej zaledwie 113.367 członków, a dziś posiadającej ich już przeszło miljon. Następnie zabrał głos sędziwy minister Opieki Społecznej, Carton de Viart, również będący członkiem instytucji Chrześcijańskich Kas Chorych, który zwrócił uwagę na to, że główną podstawą a równocześnie źródłem powodzenia powyższej organizacji jest w pierwszym rzędzie całkowite zaufanie, jakie doń żywią wszyscy jej członkowie. Minister Carton de Viart podkreślił równocześnie ogromne znaczenie wolnych, prywatnych kas chorych, stwierdzając przytem coraz większe dowody zainteresowania się tą sprawą ze strony kół rządowych, o czem świadczy chociażby znacznie wyższa suma obecnej subwencji rządowej dla prywatnych Kas Chorych. Subwencja ta, która w r. 1913 wynosiła 600.000 fr., w r. 1933 wyniosła aż 61 miljonów. (KAP.).

BISKUPI KATOLICCY W STANACH ZJEDN. PRZECIWKO KAPITALIZMOWI.

Biskupi katoliccy amerykańscy, będący członkami wydziału administracyjnego organizacji „National Catholic Welfare Conference" (najbardziej rozpowszechnionej i najpotężniejszej organizacji katolickiej w Ameryce) wydali niedawno odezwę p. t. „O kryzysie", w której potępiają zdegenerowany kapitalizm, a w związku z tem wzmagające się rozprężenie i kryzys.

W końcu odezwy dostojnicy Kościoła oświadczają, iż „Bez ponownego wprowadzenia w życie narodów ideałów Chrystusowych, bez pragnienia i zrozumienia godności, którą Bóg przelał w każdego człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, — nie może istnieć iskra nadziei zreformowania dzisiejszych społeczeństw". (KAP.).

Radjo.

Piątek, 14 lipca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 15 Płyty; 15.25 Komunikat gospodarczy; 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka; 17.00 Transmisja z Warszawy; 17.15 Koncert solistów; 19.05 Odczyt p. t.: „Rys dziejów Włochów"; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.10 „Silva rerum" i repertuar teatrów lwowskich; 15.55 Kom. IV. Okr. Zw. Strzeleckiego 17.00 „Wśród książek" omówienie ostatnich wydawnictw.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Kom. meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport; 15.15 Płyty; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35 Płyty; 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.50 Płyty; 15.55 Chwilka morska i kolonjalna; 16.00 Koncert; 17.00 „Ptaki w służbie nauki" wygłosi prof. J. Domaniewski; 17.15 Koncert; 18.15 Odczyt p. t.: „Budujemy parowozy" wygłosi dr. R. Burdecki; 18.35 Płyty; 19.15 „Dokąd jechać i jak się urządzić"?; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 „Na widnokręgu"; 20.00 Uroczysta audycja z okazji Narodowego Święta Francji; 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Weekend (dokąd jechać w święto?); 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach; 15.45 P. M. Żuławska: Pogadanka z działu „Kosmetyka"; 19.05 Prof. dr. K. Simm: „Starość i śmierć"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sąd o konfiskatach „Głosu Narodu“.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa na skutek sprzeciwu wniesionego przez „Głos Narodu“ przeciwko konfiskacie trzech numerów naszego pisma. W jednym z nich skonfiskowano depeszę, podającą treść **sfałszowanego listu biura sejmowego**, jaki ukazał się **bezpośrednio przed wyborem Prezydenta Rzplitej.** Treść tego listu podana była przez całą prawie prasę krajową a nawet niektóre dzienniki krakowskie, nie powodując represyj ze strony cenzury. Na rozprawie wczorajszej redaktor odpowiedzialny dziennika wskazał m. i. na to, że wiadomość o ukazaniu się tego listu podało prasie biuro marszałka Sejmu z prośbą o umieszczenie, jak również ukazała się ona w urzędowym biuletynie Polskiej Agencji Telegraficznej. Sąd mimo to stanął na stanowisku, że treść listu-falsyfikatu stanowi zniewagę dla Sejmu i Senatu i konfiskatę utrzymał w mocy.

Na tej samej rozprawie **zatwierdzono również konfiskatę** „Głosu Narodu“ z powodu korespondencji podającej okoliczności, wśród jakich dokonano **znanego morderstwa w Brzozowie.** Sąd uwzględnił natomiast sprzeciw Redakcji i **uchylił konfiskatę** z pierwszemi doniesieniami o zabójstwie ś. p. Chudzika. Rozprawie przewodniczył s. o. **Ostręga**, wotowali s. s. o. **Stuhr i Żmuda.** Na tej samej rozprawie zatwierdzono również konfiskatę „Naprzodu“ również z powodu zamieszczenia notatki o liście-falsyfikacie.

Zabiegi urzędników o zwrot czesnego.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.) Naczelny komitet pracowniczy, reprezentujący 13 związków **zawodowych pracowników państwowych** podjął starania u **czynników rządowych, o zwrot czesnego za dzieci pracowników państwowych, uczęszczających do szkół prywatnych, za cały ubiegły miesiąc.** W myśl okólnika Min. Oświaty z powodu skrócenia okresu nauki do połowy czerwca, **czesne było zwrócone tylko za połowę czerwca.** Szkoły prywatne płacą jednak nauczycielom całoroczną pensję i różnicy tej w swych budżetach **nie uwzględniły, gdyż tego rodzaju okólnika nie mogły przewidzieć.**

Szkoły prywatne z pełnemi prawami.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo W. R. i O. P: **ustaliło listę szkół prywatnych, którym zostały przyznane pełne prawa państwowe.** Lista obejmuje **349 szkół.** W Warszawie przyznano pełne prawa państwowe 32 szkołom, w tej liczbie **pięciu ginmazjom żydowskim.** Pełne prawa państwowe uzyskało ruskie **gimnazjum żeńskie w Przemyślu,** oraz gimnazjum **żydowskie w Łodzi.**

KATASTROFA SAMOLOTOWA NA WĘGRZECH.

Budapeszt, (PAT.) Dzisiaj rano w pobliżu Szekes Fehervar samolot szkolny **spadł na dach stajni.** Nastąpiła **eksplozja zbiornika z benzyną, od której zapaliła się stajnia i sąsiedni dom. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć, a oba budynki są zniszczone przez ogień.**

Roosevelt wystąpił do walki z „porywaczami“.

Waszyngton. (PAT). Prezydent Roosevelt aczkolwiek zaabsorbowany sprawami politycznemi i gospodarczemi, również dba o spokój i porządek wewnątrz kraju. Ostatnio prezydent odbył z przedstawicielami władz stanowych naradę, mającą na celu **ukrócenie zbrodniczej działalności t. zw. porywaczy, których ofiarą padło znów ostatnio kilka osób, m. in. O'Connor** ze znanej rodziny działaczy demokratycznych i finansista chicagowski **Factor.** Porywacze **zażądali okupu za uprowadzonych.**

Wzmożoną działalność bandytów przypisują w Ameryce temu, że **w związku ze zniesieniem prohibicji stracili oni dochody, związane z przemytem i nielegalnym handlem alkoholu.**

Ożywione obrady nad organizacją produkcji.

Londyn. (PAT). Komisje rozpoczęły prace według zamierzonego programu. **Najbardziej ożywioną działalność wykazuje komisja koordynacji produkcji i zbytu.** Jedna z jej podkomisyj powzięła już postanowienie, iż prowadzić będzie dalsze prace co do kwestyj, dotyczących **cyny, kawy, produktów mlecznych.** Posunęła się również naprzód sprawa **drzewa budowlanego,** a następnie **węgla, wina i cukru,** obecnie zaś rozpatrywane są zagadnienia **bawełny i miedzi.** Sekretarjat zwrócił się do poszczególnych delegacyj o przedstawienie **wykazu produktów, co do których pragną one przeprowadzić wstępną dyskusję** przed plenarnem zebraniem komisji ekonomicznej.

PRZECIW SUBSYDJOWANIU ŻEGLUGI

Londyn, (PAT.) Międzynarodowa konferencja morska, w której brali udział przedstawiciele 21 krajów, uchwaliła rezolucję, wypowiadającą się **przeciw polityce subsydjów na żeglugę prac na budowę statków** pokreślając, że koniecznością życiową jest zaniechanie tych praktyk.

Porozumienie w sprawach walutowych niemożliwe.

Londyn. (PAT). Podkomisja do spraw technicznych komisji monetarnej odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem omawiano kwestję **współpracy banków centralnych.** Jak się dowiaduje Agencja Reutera, po półtoragodzinnej dyskusji **stało się oczywiste, że osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe.** Fakt ten postanowiono zakomunikować prezydjum konferencji.

Zmiany w organizacji samorządu m. Krakowa

wchodzą w życie z dniem dzisiejszym.

Zamiast radców „radni“ — Sekcje rady miejskiej znikają. — Komisja rewizyjna. — Nowy magistrat bez urzędników miejskich.

W dniu dzisiejszym, t. j. 13 lipca, wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa, wprowadzająca zasadnicze zmiany w dotychczasowym ustroju samorządowym gmin miejskich, w szczególności **m. Krakowa.** Na czem zmiany te w dotychczasowem życiu samorządowem gminy polegają. — o tem w ogólnym zarysie udzielił nam szeregu informacji radca magistratu krakowskiego, doc. U. J. dr. Wachholz.

W myśl zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych — oświadczył w rozmowie z naszym współpracownikiem — przewidziane ustawą reformy w odniesieniu do Krakowa wprowadzone będą w życie **w dwu fazach:** Pierwsza zaczyna się w dniu dzisiejszym, a trwać będzie aż do najbliższych **wyborów nowej Rady Miejskiej, druga** — od wyborów Rady Miejskiej do chwili nadania miastu **nowego statutu.**

Pierwszy etap.

Nowy stan rzeczy, obowiązujący od dzisiaj przedstawia się następująco:

Rada miejska pozostaje narazie **w dotychczasowym składzie 127-miu radców,** którzy zmieniają jedynie swój tytuł na **„radnych“.** Wewnątrz Rady ulega zmianie organizacja o tyle, że **znikają „sekcje“** a w ich miejsce, zresztą z dotychczasowym składem i zakresem działania powstają „komisje“, z najważniejszą, wybraną na ostatniem posiedzeniu Rady **„komisją rewizyjną“ na czele.** Komisja ta, w myśl art. 62-go ustawy ma być stałym organem rady miejskiej powołanym do wykonywania kontroli działalności zarządu miejskiego. Administracje gminy sprawuje zarząd miejski, który w miastach nosi nazwę **„magistratu“,** różniącego się składem i kompetencją od magistratu w dotychczasowem pojęciu. W skład dawnego magistratu wchodził, jak wiadomo, prezydent, wszyscy wiceprezydenci oraz urzędnicy miejscy, przyczem kolegjum to było tylko organem doradczym prezydenta bez głosu stanowczego. Nowy magistrat tworzyć będzie aż do wyborów rady miejskiej **tylko prezydent i wiceprezydenci.** Prezydent będzie **związany uchwałami tego kolegjum,** któreto uchwały zapadają **większością głosów.** Tak przedstawiać się będą stosunki w Krakowie do chwili wyborów. **We Lwowie** natomiast w skład magistratu, oprócz prezydenta i wiceprezydentów wejdą także istniejący obecnie delegaci Rady miejskiej do Magistratu, którzy prowizorycznie będą pełnić funkcje **ławników.**

Po wyborach nowej rady miejskiej.

Nowa rada miejska liczyć będzie **zamiast 127 jak dotąd, tylko 64 radnych.** Wynika to z postanowień ustawy przewidujących taką właśnie liczbę radnych miast liczących więcej jak 180 tys. mieszkańców. Rada miejska jest ciałem wyłącznie stanowiącem i kontrolującem — jest parlamentem gminnym, nie posiada żadnych kompetencji administracyjnych, wbrew do tychczasowemu stanowi rzeczy. Władzą zarządzającą w Krakowie będzie magistrat złożony **z prezydenta, wiceprezydentów** (narazie aż do nadania miastu nowego statutu — **trzech,** z tem, że statut może ilość ich zmienić. Obecnie Kraków ma i posiadać będzie aż do wyborów 4-ch wiceprezydentów) **oraz 7-miu ławników.** Ilość ławników oblicza się proporcjonalnie do liczebności rady miejskiej, mianowicie w stosunku 10 proc.

Organem **wykonawczym** w mieście jest prezydent miasta, on też jest wyłącznym organem w zakresie t. zw. „poruczonym“ i policji miejscowej (ogniowej, budowlanej, sanitarnej i t. d.) wykonywanej przez miasto przeważnie prewencyjnie. Represyjna działalność w zakresie policji, należy głównie do starostwa grodzkiego. W pewnych wypadkach, a mianowicie przy zaciąganiu zobowiązań przez gminę, występuje na zewnątrz nie magistrat, ale „zarząd gminy“, którego pieczęć musi figurować na odnośnych aktach.

Wybory nowej rady miejskiej

muszą być w myśl obowiązujących przepisów zarządzone najpóźniej do 12-u miesięcy od chwili wejścia w życie ustawy samorządowej. W Krakowie odbędą się one przypuszczalnie za 6 miesięcy. Już obecnie w pełnym toku są prace przygotowawcze do wyborów a — jak się dowiadujemy — około 60-ciu urzędników miejskich jest zajętych przy układaniu list wyborców i dokonywaniu innych prac z wyborami związanych.

Rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi, Tomaszowie i Pabianicach.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Spr. Wewn. **rozwiązało radę miejską w Łodzi, w Tomaszowie Mazowieckim i w Pabianicach.** Rozwiązanie rad miejskich pozostaje w związku z tem, że od jutra wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa.

Ekspertyza o przyczynach zgonu ś. p. Drabika.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.). Protokół orzeczenia ekspertów w sprawie **sekcji zwłok ś. p. W. Drabika,** oraz w sprawie badań chemicznych niektórych narządów, przesłanych do Państwowego Zakładu Badania Żywności **ukończono.** Ekspertyza ta miała za zadanie stwierdzić, **czy tragiczny zgon artysty nastąpił skutkiem nadmiernej dawki narkotyku i czy można było na organiźmie ś. p. Drabika dokonać tak ciężkiej i niebezpiecznej operacji.** Ekspertyza ta będzie przesłana **podprokuratorowi Naumowiczowi.** Zakład Medycyny Sądowej odmawia udzielenia jakichkolwiek informacyj co do treści ekspertyzy, powołując się na **tajemnicę urzędową,** jaką jest związany w swych czynnościach.

Ceny wyrobów elektrotechnicznych wzrosły.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.). Poruszenie na rynku handlowym wywołała wiadomość, iż **krajowe fabryki wyrobów elektrotechnicznych podwyższyły nagle o 10 do 15% ceny przewodów elektrycznych.** Przewody o małych przekrojach mają być droższe **przeciętnie o 10%,** zaś przewody grubsze **o 15%.** W okólniku rozesłanym do hurtowych odbiorców i zainteresowanych instytucyj fabryki uzasadniają zwyżkę cen przewodów elektrycznych **wzrostem cen surowców, sprowadzanych z zagranicy, a potrzebnych do produkcji przewodów.** Podrożały ostatnio w znacznym stopniu surowce **pochodzenia amerykańskiego, jak miedź i bawełna.** Wzrosły na rynku światowym ceny **kauczuku i cyny.** Na tle prowadzonej w kraju polityki zniżki cen, nagłe podwyższenie cen przewodów elektrycznych jest wysoce ujemnym objawem.

DODATKOWE EGZAMINY W SZKOŁACH HANDLOWYCH.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.). Wraz ze zmianą terminu egzaminów w szkołach średnich, **przeprowadzono zmianę w terminach egzaminów w szkołach handlowych.** Ministerstwo W. R. i O. P. wyznaczyło termin dodatkowy egzaminów wstępnych w szkołach handlowych i gospodarczych na okres od 17 do 20 sierpnia.

Opłaty targowe zniżono o 50 procent.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Kom. Ekon. R. M. przedstawiciel M. Spr. Wew. **złożył sprawozdanie z akcji obniżania opłat targowych w miastach i miasteczkach na terenie całego państwa.** W rezultacie zabiegów wszelkiego rodzaju opłaty, pobierane przez miasta **zostały zniżone przeciętnie o 50 proc.** Czynniki rządowe przy przeprowadzaniu akcji obniżkowej **spotkały się w wielu wypadkach z trudnościami, wynikającemi ze stanu finansowego poszczególnych miast,** oraz trudnościami proceduralnemi. Trudności te pokonano, a opłaty targowe **zostały sprowadzone do rozmiarów, nie obciążających nadmiernie rolników.** Obecnie obowiązujące opłaty są uważane za wystarczające na pokrycie własnych kosztów miast, związanych z utrzymaniem placów i urządzeń targowych.

LIKWIDACJA INSTYTUTU MESJANISTYCZNEGO.

Warszawa, 12. 7. (Telef. wł.). Wobec braku dostatecznej ilości członków starostwo grodzkie Warszawa-Śródmieście **zawiesiło działalność Instytutu Mesjanistycznego i wyznaczyło delegata do likwidacji tego Instytutu.**

H. RIDER HAGGARD. 13

„Zbudzeni ze snu".

cierpiał Marama. A i wypadki, wymagające pomocy chirurgicznej trafiały się nie rzadko. Bickley stanął na wysokości zadania, a przywieziony przez niego podręcznik o chorobach tropikalnych ułatwił mu w wielu wypadkach wydatną pracę.

Zrazu był bardzo zadowolony, ale po trzech tygodniach pobytu w naszej nowej siedzibie, kiedy przekonał się, że pracuje po dziesięć godzin dziennie, wypoczynek na wyspie zaczął wydawać się mu bardzo problematyczny, zamienił bowiem tylko intratną praktykę w Anglji na bezpłatne leczenie dzikusów.

Muszę zaznaczyć, że uchodziłem wśród wyspiarzy za człowieka bardzo mądrego i godnego szacunku — zdaje się, że częste zwracanie się do mnie Bickley'a odniosło skutek — nic więc dziwnego, że powoływano mnie niejednokrotnie na sędziego w spornych kwestjach. Stałem się wkońcu czemś w rodzaju Naczelnego Sędziego — urząd nie łatwy do sprawowania, gdyż wymagał znajomości zwyczajów wyspiarzy, które, zwłaszcza gdy chodziło o kwestje małżeńskie, były bardzo zawikłane.

Bastin przyglądał się wszystkim naszym czynnościom z pewną zawiścią.

— Widzę, że znaleźliście sobie odpowiednie zajęcie — rzekł mi raz. — Tylko ja trawię czas bezczynnie. Nie potrzebują mnie, a ja mam już dość oglądania kwiatów i bawienia się w policjanta przy naszym wraku, do którego nikt nie chce się zbliżać. Nawet Tomkowi lepiej się powodzi, gdyż może swobodnie łowić szczury i szczekać.

Wypowiedział te słowa z żalem i popadł w zadumę. Zdaje się, że przyszła mu jakaś myśl do głowy, gdyż rysy jego twarzy ożywiły się i oczy zaczęły jaśniej błyszczeć.

Wistocie, następnego ranka poszedł do Maramy i poprosił go o pozwolenie nauczania wyspiarzy o bogach. Naczelnik zgodził się bez wahania, sądząc — tak mi się przynajmniej zdaje — że miał na myśli nas samych. Wobec tego Bastin mógł zupełnie swobodnie wałęsać się po wyspie, uczyć, czego mu się podobało i mówić z kim chciał i co chciał.

Tak zaczęła się jego karjera misjonarsko-uświadamiająca w Orofenie, która przyniosła wkrótce dodatnie wyniki, pracował bowiem z zaparciem się i ochotą, nie szczędząc sił własnych. Założył szkołę dla dzieci pod wielkiem, rozłożystem drzewem. Te uczyły się pilnie, a że Orofenowie są narodem inteligentnym, mógł wkrótce poszczycić się wynikami. Jedynie próby przekonania młodych wyspiarzy, że powinni zacząć nosić ubrania, spełzły na niczem, jakkolwiek po długich naleganiach kilka dziewcząt zgłosiło się do niego z wieńcami kwiatów — dokoła szyji!

Urządzał również pogadanki dla starszych. Słuchali w skupieniu i zadawali najzabawniejsze pytania. Tłomaczył im, jak mógł, najzawilsze kwestje. Zauważyłem, że Orofenom podobały się bardzo opowiadania ze Starego Testamentu, zwłaszcza historja o stworzeniu świata i ludzi, oraz o potopie. Razu pewnego jeden ze słuchaczy odezwał się nawet: — Tak, to prawda. Mówili nam nasi ojcowie, że przed laty woda zalała cały świat wokół Orofeny, ale że oni ocalelі, gdyż byli dobrzy.

Bastin zapytał ich, zdziwiony, kto sprowadził potop. Odpowiedzieli, że Oro, który był ich bogiem, Oro, który mieszkał na górze wśród jeziora i którego podobizny czcili do tego czasu. Kiedy mówił im, że Bóg mieszka w niebie, odpowiadali z zupełną pewnością:

— Nie, nie, mieszka na górze wśród jeziora. —

Dlatego bali się zbliżać do wyspy na jeziorze i nigdy nie wysiadali na jej brzegi.

Bastin musiał ustąpić, ale były to tylko formalne ustępstwa. Zdaje się, że i pod tym względem przyszło do porozumienia między nim a jego słuchaczami, gdyż zauważyłem, że kapłani Oro zaczęli mu zazdrościć wpływu, jaki na lud wywierał. Bastin triumfował, ale Bickley, który lękał się smutnych następstw jego nauk i rosnącego znaczenia, ostrzegał, aby był ostrożny, inaczej przypłaci życiem próby umoralniania i nawracania Orofenów.

— — — — — — — — — —

Pominę na razie milczeniem dalszą działalność Bastina, a opiszę pokrótce wyspę. Na podstawie informacyj zebranych w czasie spacerów, podczas rozmów z Maramą, który bardzo nas polubił, podać mogę, że Orofena była wyspą dość dużą. Kształt miała okrągły. Spory szmat ziemi otaczał jezioro, o którem już wspomniałem i w którego środku leżała wysepka z wznoszącą się na niej górą. W pobliżu Orofeny nie było żadnego lądu, to też, wyjąwszy cudzoziemców, których przed laty pochwycono i zjedzono, nikt tu nigdy nie zawitał. Większa część lądu porośnięta była lasem, którego tubylcy dla braku odpowiednich narzędzi i wrodzonego lenistwa nie karczowali. Żyli oni wyłącznie owocami, dostarczanemi przez liczne drzewa chlebowe i bananowe.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.